

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 2.

Chicago, Illinois, Czwartek 12-go Stycznia, 1899 roku.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Rok 27.

PREMIE — CZYLI — PODARUNKI

dla dobrych Abonentów
"GAZETY POLSKIEJ"
którzy opłacają Gazetę
na cały 1899 rok to jest do
1 Stycznia 1900 roku.

Jak w latach poprzednich, tak
też i w tym roku, ci panowie
abonenci, którzy opłacają "Ga-
zetę Polską" na cały rok 1899-ty
aż do 1-go Stycznia 1900, mają
prawo wybrać sobie w premii
osyły w podarunku za jednego
dolaru wartości książek własnego
druku. (Oprócz książek do nabożeń-
stwa, Żywotów ŚŚ przez ks. Pio-
tra Skarę, Tysiąc nocy i jedna i
wszystkich książek sprowadzanych.)

Jak również na premię wydajemy
rozmaite instrumenty, od których
posyłamy na żądanie osobne katalo-
gi.

Tam gdzie dochodzi United States
Express, opłacamy przesyłkę.
Jeżeli abonent życzy sobie coś co
wynosi więcej niż jednego dolara
— od ceny podanej ma odebrać
sobie dolara a resztę niechaj przy-
śle z prenumeratą. Np. kto sobie
życzy Słownik Polsko-Angielski i
Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol.
— na premię odchodzi \$1 a po-
zostałe 3 dolary należy dołączyć do
prenumeraty. Razem Gazeta na
rok i Słownik uczynią 5 dolarów.

Na posłankę premii należy dołą-
czyć 10 centów na opłacenie posel-
ki pocztą.

"Gazeta Polska" na rok wynosi
tylko DWA DOLARY.

Pieniądze należy do nas przesy-
łać przez Money Order, expresse
albo w liście rejestrowanym.

Kto nie ma w domu lgo Ro-
sonika "Tygodnika" a życzy sobie
go mieć, może odebrać w pre-
mii za dopłatą 85c. za opłatę
tegoż "Tygodnika". Ten pierwszy
rocznik Tygodnika wysyłamy
Expresse. Który z abonentów chci-
by, abyśmy przesyłkę sami to o-
płacili, niechaj do tych pieniędzy
dołączy 40c. za przesyłkę pocztową.
Razem Gazeta na rok i 1-ty rocznik
Tygodnika z przesyłką uczynią
\$3.85, bez opłacenia przesyłki \$2.85.
Odbierający expresse sam prze-
syłkę opłaca. — Innych roczników
nie odstępujemy za kapitałem o-
prawy. Od cen następnych ro-
czników (II, IIIgo, IVgo, Vgo,
VIgo, VIIgo, VIIIgo, IXgo, Xgo
i XI) odchodzi jeden dolar premii.
Do premii mają prawo tak nowi
jak i starzy abonenci.

Mając około Nowego Roku wiele
rachunków do płacenia, więc kto
nam przysłał przedpłatę na Gazetę
jeszcze przed 15ym Stycniem, od-
bierze w dodatku do premii Kalen-
darz Maryański na rok 1899, ale
do przesyłki pocztowej musi dołączyć
5 centów — razem na przesyłkę pre-
mii z kalendarzem 15 centów
Extra premie:

Kto przysłał 2 nowych abonen-
tów może wybrać sobie książkę za
50c., za 3 nowych abonentów 75c.,
za 4 nowych abonentów \$1.00,
za 5 nowych abonentów za \$1.50,
za 6 abonentów za \$2.00, za 10 no-
wych abonentów za \$2.50. Przemem
każdy nowy abonent dostaje swoją
premię za \$1.00 książkę.

Prenumerata "Gazety
Polskiej" wynosi na rok
1899: na 3 miesiące 75c.,
na 6 miesięcy \$1.25, na
cały rok, dwa dolary.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Uwięzienie niemiecko-katolickich mi-
syjonarzy w Chinach.

Kolonia, 4 stycznia. —
"Volks-Zeitung" donosi, że
posiada pewne wiadomości o
uwięzieniu niemiecko-katolic-
kich misjonarzy przez Chiń-
czyków w Hie, prowincji
Tszan Tse, około 70 mil na
południowy zachód od Ping
Yang.

Dalsze wydalenia Duńczyków z pół-
nocnego Szlezewigu.

Berlin, 4 stycznia. —
Rozporządzone znów wydale-
nie 30 Duńczyków z półno-
cznego Szlezewiku, ponieważ pra-
codawcy tych ludzi brali ud-
ział w zgromadzeniu, na któ-
rem dunkski poseł Hansen miał
mowę.

Fabrykacja nabołów dla Stanów Zje-
dnoczonych w Anglii.

London, 4 stycznia. —
Donoszą, że Kynoch Co. w
Birmingham, Anglii poczęła
fabrykować 10,000,000 nabo-
wów dla Stanów Zjednoczo-
nych i wprawdzie musi jeden
milion zostać odstawiony w
każdym tygodniu. Amerykań-
ski inspektor dozoru nad
pracą. Na podstawie doś-
wiadczeń zrobionych podczas
ostatniej wojny zostanie użyty
odrębny metal, aby zapobiedz
złudzeniu się nabołów w sąd-
kach.

Sprawa Dreyfus'a.

Paryż, 4 stycznia. — Ma-
jor hr. Ferdynand Walsin
Esterhazy, o którym teraz
wiadomo, że on był autorem
tak często wspomnianego
"bordereau" w sprawie Drey-
fus'a, został uwiadomiony, że
ma się dnia 12 stycznia sta-
wić przed sądem kasacyjnym.
Powiedział, że, chociaż nie
ma w tem żadnej pewności,
Esterhazy nie zostanie uwię-
zionym ani przy swoim przy-
byciu, ani przy odejściu.

Wyroczenia Dreyfus'a ma-
ją nadejść w sobotę z Cay-
enne, i sąd rozstrzygnie na-
tenczas, czy obecność Drey-
fus'a będzie potrzebna w Pa-
ryżu lub nie. Zdaje się, że
całe przesłuchanie odbędzie
się na drodze telegraficznej,
co wprawdzie jest połączone
z wielkimi kosztami, lecz cho-
dzi o uniknięcie rozruchów w
Paryżu, gdyby Dreyfus miał
przybyć do Francji.

Don Carlos bardzo chory.

Moskwa, 5 stycznia. —
Don Jaime, najstarszy syn
Don Carlos'a, pretendenta do
tronu hiszpańskiego, i oficer
w pułku moskiewskich huza-
rów, otrzymał z Wenecji
wiadomość, że ojciec jego za-
chorował mocno na bronchi-
tis i że stan jego jest bardzo
wątpliwy.

Dreyfus chory.

London, 6 stycznia. —
"Daily Telegraph" otrzymał
dzisiaj depezę z Cayenne,
stolicy francuskiej Gułany, w
południowej Ameryce, która
opiewa, że kap. Dreyfus, wy-
ganiec na wyspie diabel-
skiej, miał silny napad czer-
wonej biegunki i że z Cay-
enne wysłano lekarza, który
się ma nim zajmować.

Tajne przymierze między Anglią i
Stanami Zjednoczonymi.

London, 5 stycznia. —
"Daily Mail" otrzymuje z
Shanghai następującą wiado-
mość: Odnosnie do wiado-
mości pochodzącej z chińskie-
go źródła, istnieje tajne przy-
mierze pomiędzy Anglią i
Stanami Zjednoczonymi, że
nie zezwoli na dalsze odstą-
pienie terytorium chińskiego.

Nie lubią Tolstoj'a

Berlin, 7 stycznia. —
Przeciwko Leonowi Tolstoj,
wielkiemu rosyjskiemu filo-
zofowi moralnemu, który niena-
widzi gwałt i oszustwo, niech
pochodzą zjadł chęć, wielu
dygnitarzy rosyjskich chciało
by wystąpić. Tak np. radził
szef świętego synodu, potężny
jenerałny prokurator Pobje-
donoscew kilkakrotnie z in-
nymi carowi, aby wygnal na
Sibir tego liberalnego hrabi-
go, który zanadto oświeca
przez swe pisma chłopów ro-
syjskich. Car Mikołaj dotych-
czas nie chciał nic o tem
wiedzieć i stanowczo odrzucił
rady pod tym względem.

Niemcy zupełnie neutralni.

New York, 7 stycznia. —
"New York Staatszeitung"
odebrała od jej berlińskiego
korespondenta następującą
depezę: "Dowiaduję się z
najwierzytelniejszego źródła,
że po poddaniu miasta Iloilo
hiszpański jenerał usiłował
znieślić niemieckiego konsu-
la w Manili i niemieckiego
wice-konsula w Iloilo, do za-
jęcia się opieką nad interesami
mi prywatnymi Hiszpańczy-
ków.

Obydwaj konsulowie zapy-
tali się na drodze telegraficz-
nej w Berlinie o rozporządze-
nia i otrzymali następującą
odpowiedź: Państwo niemiec-
kie będąc neutralnem nie jest
w stanie przyjąć na siebie
funkcje, któreby łatwo mo-
gły zostać wytłumaczone ja-
ko stronniczość dla Hiszpanii.
Wszystko, co o się staramy
na Filipinach, jest obrona i
nieuchamowany ruch naszego
handlu. Widząc, że jedno i
drugie jest zabezpieczone pod
flagą amerykańską, mamy cał-
kowicie zaufanie, że nigdy nie
wydarzy się położenie, które-
reby nas znieśliło ustąpić z
czysto neutralnego położenia,
które do dzisiaj zachowaliśmy".

Korespondent dodaje, że
uwiadomiono o tem rząd wa-
shingtonski.

Sprawa niemieckiego katolickiego
komisarza zastrawiona.

Berlin, 7 stycznia. —
"Germania" donosi, że wszy-
stkie żądania niemieckie, za-
poniewierania niemieckiego
katolickiego misjonarza Stenz
w prowincji Shan Tung w
Chinach zostały uznane przez
rząd chiński. Oprócz tego zo-
stał misjonarz ten znów for-
malnie ustanowiony w swem
miejscu, gdzie Stenz został
poniewierany. Wszyscy winni
zostali surowo ukarani.

Sprawa Dreyfus'a.

Paryż, 8 stycznia. — "Le
Soir" donosi, iż się dowie-
dzał z wiarogodnego źródła,
że sąd kasacyjny jest przeko-
nany o sprawiedliwym skaza-
niu na karę kapitana Drey-
fus'a.

Paryż, 9 stycznia. — Dzi-

siejszy ranny "Le Matin" po-
wiada, że pani Dreyfus otrzy-
mała od jej męża depezę
kablówką, w której je donosi,
iż jest zupełnie zdrowym na
umyśle i ciele.

Rosya nie jest szczera

London, 9 stycznia. —
Sebastopolski korespondent
do "Times'u", który od dwóch
miesięcy podróżuje po Rosyi
europejskiej, aby, jeżeliby
było możliwem, odkryć do-
wody ze strony rządu rosyj-
skiego, że się zgadza z pro-
pozycjami cara Mikołaja co
do rozbrojenia, powiada, że
wszystko, co widział, zaprze-
cza temu. "W warsztatach
wojennych," powiada kore-
spondent, "znalazłem rozgo-
rączkowaną czynność. Ani je-
den człowiek nie został co-
fnięty od granicy. Ministrowie
wojny i floty zrewidowa-
li wszystkie ważne stacje
wojskowe i marynarskie i za-
żądali przyspieszenia przygo-
towań do obrony, nie wspo-
minając ani razu o manife-
ście cara. W miesiącach paź-
dziernika i listopadzie zacią-
gnięto więcej ludzi do wojska
i floty, niż kiedykolwiek
przedtem. Do dalekiego
wschodu zostają tak szybko,
jak można, wysłane posiłki i
wszystkie garnizony — wzdłuż
rosyjsko tureckiej granicy zo-
stają znacznie wzmocnione."

Sułtan turecki żył.

Petersburg, 8 stycz-
nia. — Z Konstantynopola do-
noszą, że sułtan zakazał sprze-
daz w Turcyi fotografii gre-
ckiego księcia Jerzego, nowe
go wielkiego komisarza mo-
carstw na wyspie Kreta. Po-
licya skonfiskowała wszystkie
takie fotografie, które znalazła
w stolicy Turcyi, jako i wszy-
stkie mapy Krety, których
sprzedaz jest także zakazana.

Eksplozja ze strasliwym wynikiem.

London, 6 stycznia. —
W warsztatach okrętowych
Hewitt'a eksplodował dzisiaj
wielki kocioł, który próbowa-
no; maszynista próbujący
go, jako i ośm innych osób
zostało zabitych i 40 osób
pokończonych, wielu z nich
śmiertelnie. "Ciała zabitych
były straszliwie zeszkarado-
ne. Cały budynek został o-
brocony w ruinę. Pewną da-
mę znaleziono zabita 300 yar-
dów od miejsca katastrofy; w
domach odległych o pół mili
zostały okna powybijane. W
ogóle było wielkie spustosze-
nie w obrębie mili od miej-
sca wypadku.

Posel amerykański protestuje.

Peking, Chiny, 6 stycz-
nia. — Tutejszy amerykański
poseł Edward H. Conger za-
protestował wczoraj, na mocy
rozporządzeń odebranych z
Washingtonu, energicznie
przeciw rozszerzaniu koncesyj
francuskich lub wyłącznej kon-
cesyi dla jakiegokolwiek in-
nego mocarstwa w Shanghai.

Tutejszy poseł angielski, Sir
Claude M. MacDonald, for-
malnie zaproteutował przeciw
regulacyom górniczym i ko-
lejowym.

Męzą niemieckiego katolickiego mi-
syjonarza.

Berlin, 6 stycznia. — Li-
sty, które nadeszły z Kiao
Tszaw, niemieckiej ufortyli-

kowanej osady w prowincyi
Szan Tung w Chinach, za-
wierają szczegóły o okrutnem
obchodzeniu z niemieckim ka-
tolickim misjonarzem, ks.
Stenz. Ksiądz ten chciał o-
puścić Tin Tan w prowincyi
Shan Tung dla tamtejszego
nieprzyjaznego usposobienia
dla chrześcian, gdy napotkał
bandę Chińczyków, którzy za-
dali wytopienia wszystkich
chrześcian. Ksiądz schronił
się do chaty, został jednakże
wywieziony, odzież została
zdartą z jego ciała, poczem
go bili pałkami, zgali nożami
i dźdami i ostatecznie mu
wydarli brode. Następnie gro-
zili mu, że zedra z niego skórę
żywcem. W następnym
dniu chcieli go powiesić za
ręce, lecz pewien mandaryn
zapobiegł temu. Mandaryn a-
toli zmusił misjonarza do o-
puszczenia tej okolicy, pod
obietnicą, że już nigdy do
niej nie wróci.

Skazany na całe życie.

Madryt, 6 stycznia. —
Pułkownik Julison San Mar-
tin, który dowodził hiszpań-
skim garnizone w Ponce,
Porto Rico, gdy amerykań-
skie wojsko podjen Miles'em
tam wylądowało, i który od-
dał to miejsce Amerykanom
bez najmniejszej obrony, zo-
stał skazany na dożywotne
więzienie. Karę odsiedzi w
Ceuta, hiszpańskiej kolonii
karnej w Marocco, naprzeciw
Gibraltaru.

Humorystyczne czasopismo francuskie
skonfiskowane w Niemczech.

Berlin, 9 stycznia. — Pa-
ryżkie "Figaro" zostało wczoraj
po całych Niemczech
skonfiskowane dla karykatury,
która została kopiowaną z
nowo yorski go "Puck'u", w
której c sarz Wilhelm był
przedstawiony w postaci "nie-
szlachetnego zwierzęcia."

"Puck" w swym numerze

z 7 grudnia wydał obraz w
wielkości dwóch stronnic, w
którym były przedstawione
wszystkie ukoronowane głow-
y europejskie a który miał
tytuł "Groząca rewolta w
dżungli (w dżikach rozosłach)."
Cesarz niemiecki był na o-
brzez przedstawiony jako
"dzik."

Odpowiedź Dreyfus'a.

Paryż, 9 stycznia. — De-
peza z Cayenne, stolicy fran-
cuskiej Guiany, została wrę-
czoną sądowi kasacyjnemu.
Zawiera ona odpowiedź Drey-
fus'a na pytania stawiane mu
przez tamtejszego prokuratora
stanu. Dreyfus stanowczo za-
przeza, aby kiedykolwiek
miał wyznaczyć kapitanowi Le
Brun-Renault, którego opie-
ce był powierzony w czasie
jego csadzenia i zdegradowa-
nia w "Ecole Militaire,"
iż jest winnym i twierdzi je-
szcze raz stanowczo, iż jest
nie winnym.

Cesarz chiński podobno zatruty.

Berlin, 9 stycznia. — Bi-
skup Anzer, niemiecki misyo-
narz w chińskiej prowincyi
Szan-Tung, powiada w rocz-
nem swem sprawozdaniu, któ-
re co dopiero nadeszło, iż jest
przekonanym, że cesarz chiń-
ski jest ofiarą trucizny powo-
dziejającej, iż cesarzowa-
wdowa wybrała już jego na-
stępce. Biskup Anzer donosi,
że nie ma wątpliwości, iż ce-
sarz miał zamiar posłać ce-

sarżową wdowę, jako więźnia,
do Mukden, stolicy Mandzu-
ryi i że cesarzowa się dowie-
działa o tem w tym samym
czasie, gdy otrzymała wiado-
mość, że jenerałny komisarz
Yuan Shi-Kai miał ogłosić e-
dykt cesarski, wskutek które-
go tradycyjny warkocz miał
zostać usunięty i odzież eu-
ropejska zaprowadzoną. Na-
stępstwem była burzliwa sce-
na, podczas której mu zdarła
europejskie jego odzienie.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Niezadowolenie w Santiago.

SANTIAGO, 4 stycznia. —
Jen. major Leonard Wood,
tutejszy amerykański guber-
nator wojskowy prosił tele-
graficznie o pozwolenie
przylatania do Washingtonu
na dwa dni. Wyjeżdża dzisiaj
rano na statku Mississippi.
Przyczyną odjazdu jenerala
jest niezadowolnie rozkaz na-
deszły z Havany, aby co ty-
dzień cały dochód z cła zo-
stał wysłany do Havany.
Gdyby rozkaz ten został prze-
prowadzony, natenczas nie
możnaby przeprowadzić dużo
polepszeń publicznych, i 10,
000 Kubańczyków utraciliby
zatrudnienie i poświęciłoby
się rabuśnictwu w górach.
Ostatecznie weszłaby znów w
życie stara praktyka hiszpań-
ska centralizacyi pieniędzy,
która się tyle przyczyniła do
zamieszek i rozruchów na
Kubie.

Wybitni Kubańczycy twier-
dzą, że przez lat 30 walczyli
przeciw temu postępowaniu i
gotowi jeszcze raz walczyć
przez lat 30. Pieniądze zebrane
za cło mają według ich
mniemania pozostać w pro-
wincjach i tam być wydane.
Amerykanie znający tutejsze
stosunki powiadają, że Ku-
bańczycy mają słuszość.

Sam jen. Wood powiada,
że pieniądze pobierane za cło
powinny zostać wydawane w
prowincjach, w których zo-
stały zebrane, z wyjątkiem
takich odsetek dla Havany,
które będą potrzebne dla wy-
datków rządu, wymierzeń geo-
logicznych i innych spraw
publicznych podobnego ro-
daju.

W wszystkich politycz-
nych klubach odbyły się
wczoraj zgromadzenia i nawet
ludzie najbardziej konserwa-
tywni, którzy są za przyłą-
ceniem Kuby do Stanów
Zjednoczonych, byli zadziwie-
ni z rozporządzenia nadesze-
łego z Havany, że wszelkie do-
chody z cła, mają zostać wy-
słane do tego miasta. Ostat-
nie 48 godzin zmieniły zu-
pełnie tutejsze położenie. Pro-
wincya ta uspokoiła się i ka-
dy był zadowolony ze stosun-
ków istniejących, gdyż umiał
uwzględnić dobro wynikłe z
nowego porządku. Obecnie
zaszła zupełna zmiana i bez
przesady można powiedzieć,
że położenie jest krytyczne i
że potrzeba tylko iskry, aby
rozlecieć pożar, który ogar-
nia całą prowincję. Każdy
uznaje, że gdyby wydano
obecnie z roboty 1000 ludzi
zatrudnionych przy pracach
publicznych, powstałby bunt,
któryby się nie łatwo dał u-
mierzyć.

Kto wysadził w powietrze okręt
"Maine."

HAVANA, 4 stycznia. —
Senor Recido Arnauto y

Hernandez, redaktor czasopi-
sma "El Reconcentrado," o-
głosił dzisiaj trzeci swój na-
pad na jego starego nieprzy-
jaciela Zacarias'a Bresnes,
którego z trzema innymi os-
karża, iż wysadzili w powie-
trze okręt Maine. Bresnes,
który jest adwokatem i poli-
tykiem, wypłynął dwa ty-
godnie temu do Hiszpanii.
W artykułach Hernandez'a
są opisane wszystkie podbu-
rzenia i zdrady, jakich Bres-
nes się dopuścił. Redaktor
upomina czytelników, aby by-
li cierpliwi, gdyż w swoim
czasie dowiedzą się o faktach
dotyczących zniszczenia okrętu
Maine. Powiada, że na do-
wód swego twierdzenia, iż
Bresnes spowodował eksplo-
zję, może tylko podać fakta,
które polegają na moralnej
pewności.

Komora tortur.

HAVANA, 4 stycznia. —
Dzisiejsze czasopisma popo-
ludniowe wzmuszyły całe mia-
sto przez wiadomość, że zna-
lezione komorę tortur i mę-
czarni w mieszkaniu hiszpań-
skiego gubernatora wojsko-
wego, położonem obok pała-
cu rządowego. Czasopisma o-
świadczyły, że w tej komorze
hiszpańscy urzędnicy badali i
mordowali politycznych wię-
niów. Podłoga komory miała
być pokryta suchą krwią a
na ścianach było można wi-
dzieć ciecica machetami. Tłum
rozjuszony zgromadził się
wnet przed budynkiem, w
którem naostatku mieszkał
jen. Parrado. Komora tortur
ma być ośm stóp w kwad-
racie i znajduje się obok ja-
dalni. Niezawodnie służyła za
spizniarnię. Do ściany jest przy-
mocowana brudna sztaba że-
lazna, która niezawodnie słu-
żyła do zawieszania mięsa a
do sztaby jest przymocowany
kawał brudnej liny. Nie mo-
żna zrozumieć, że jen. Parra-
do miał torturować ludzi tuż
przy jego pokoju jadalnym.

Eksplozja amunicyi.

HAVANA, 4 stycznia. —
Dwóch mężczyzn i jedna ko-
bieta ponieśli śmierć i siedm
dzieci zostało ranionych w
Matanzas dzisiaj po południu
wskutek eksplozji amunicyi
dla karabinów systemu Mau-
serra. Nieostrożne obchodzenie
się z nabojami podczas za-
ładowywania ich z woza, było
przyczyną nieszczęścia.

Proklamacya jen. Ludlow'a.

HAVANA, 7 stycznia. —
Jen. Ludlow, wojskowy gu-
bernator prowincyi Havana,
wydał do obywateli prokla-
macyę, w której żąda, aby
wszystka broń znajdująca się
w rękach obywateli kubań-
skich została oddana władzom
amerykańskim i złożoną w
Castle La Punta.

Kubańczycy opryszkami.

SANTIAGO, 8 stycznia. —
Wzburzenie tutejszej ludności
nad planem władz amerykań-
skich, aby skoncentrować po-
bór całego cła w Havanie,
nie usmierzył się jeszcze a lud
żąda autonomii prowincjonal-
nej i municypalnej.

Podpułkownik Ray donosi
z Guantanamo, że pewien ma-
jor kubański udał się nieda-
wno temu z kilkoma z jego
ludzi w lasy i tam wystąpił
jako herszt opryszków. Ban-
da ta zamordowała pięciu lu-
dzi. W tych dniach schwyczo-
no całą bandę i wytoczono
jej proces.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY
JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portyrety
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24 1/2	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austriackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Cesarstwa Rosyjskiego, Litwy i Polski pod Moskałem.	53	25
Frank do Francji, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41 1/2	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Styczeń, 1899 r.

- 12 C. Ernestusa, Arkadyusza.
13 P. Weroniki, Hilaryusza p.
14 S. Feliksa z N., Eufrozyny.
15 N. Urocz. Imienia Jez. Maury.
16 P. Marcjela p.
17 W. Antoniego, Sulpicjusza.
18 Śr. Katedry św. Piotra w R.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKAŁEM.

— Od granicy rosyjskiej. W gminie Rozprza w gubernii plotkowskiej zaszedł wypadek, który w całej okolicy wywołał wielkie wrażenie. Tamtejszy wójt gminny odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru a kasyer gminny powiesił się. Przyczyną samobójstwa obydwóch urzędników była kradzież 8 tysięcy rubli.

Z Królestwa Polskiego. Książka Arcybiskupa warszawskiego Wincenty Chościak Popiel obchodził dnia 6 grudnia rb. 35 letni jubileusz biskupi. Ks. Arcybiskup rodził się w Krakowskim w r. 1825. Dostojny jubilat odznaczał się zawsze energią w sprawowaniu rządów i nieograniczoną poświęceniem dla dobra Kościoła św. Miłosierdziem i światłością zyskał sobie najwyższe przywiązanie dycjezan, którzy Arcypasterzowi w dniu jubileuszu składali życzenia najszersze i wyrazy czci oraz holdu.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Czarnków. Leśniczy Hardt z nadleśnictwa Smolnego dołu napotkał wieczorem 12 grudnia w swym rewirze 2 kłusowników, braci Bąków, z których jeden miał dubeltówkę, drugi kij przy sobie. Stanisław Bąk został zastrzelony, leśniczy otrzymał strzał w ramię. Ranny uszedł jeszcze 100 kroków i następnie padł. Odwieziono go następnie do pomieszkania, a z tamtąd do lazaretu miejskiego do Poznania. Nadmienić należy, że zastrzelony Bąk miał prawo polowania na odnośnym terytorium.

Kolej z Poznania do Bydgoszczy na Murowaną Góslę, Skoki, Mieścisko, Janowiec, Bydgoszcz uważać można za zadecydowaną. Jak słyhać, po pracach przedwstępnych, które już są na ukończeniu, mają się niebawem rozpocząć i prace około budowy tejże kolei.

Technik Albert Wawrzyniak w Pile, a rodem z Łekna, zamienił swe nazwisko na Wehner. Pochodzi z polskiej rodziny, w której nie dopilnowano jego wychowania polskiego.

Poznań. 1220 grudnia zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętymi w Poznaniu w zakładzie Sióstr Miłosierdzia ś. p. Maksymilian Czarliński, młodszy brat panów Emila z Brachnówka i postać Leona z Zaczewka, pozostawiając żonę i kilkoro drobnych dzieci.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Z Prus Wschodnich. Z nad granicy rosyjskiej piszą, iż policja berlińska uwiadomiła landrata w Kłajpedzie

(Memel), jako nihilisci rosyjscy zamierzali przewieźć cichaczem kilka kist z dynamitem celem przygotowania zamachu na życie cara. Z powodu tego zarządzone jak najszczelniejsze śledztwo, przeszukiwano mieszkani i kryjówki przemytników, lecz dynamitu nie znaleziono. Część tego towaru już podobno przeszła granicę. Naturalnie, że wskutek tego za granicą rosyjską powstał jeszcze większy popłoch, jak tutaj. Zarządzone tam nadzwyczajne środki wojskowe, a dzień w dzień odbywają się rewizje po domach, które jednak dotychczas pozostały bezskuteczne.

Pod Wąbrzeźnem, w lesie wrońskim, pochwycono przed niedawnym czasem bandę młodocianych opryszków. Składała się z trzech wyrostków, 16 letniego piekarczyka i 15-letniego syna pewnego właściciela, trzeciego dotąd nie pochwycono. Sąd skazał jednego na dwa, drugiego na rok więzienia; obecnie takie donoszą szczegóły o czynach tych rozbójników: Poszli oni do lasu, obalamuceni czytaniem książek niemieckich o Indyjancach, a śledztwo wykazało, że istotnie przez kilka tygodni żyli jak rozbójnicy w owych powiesiach. Ukradli oni rodzicom strzelby i naboje, poszli do lasu, tam wybudowali sobie szałas, a stół, krzesła i lampę ukradli pewnemu gospodarzowi z pobliskiej wioski. Gdy im zabrakło żywności, którą mieli z domu, jeden z nich poszedł na pole zbierać ziemniaki, drugi na polowanie, na którym ubił rożnacza. Później go noc wychodził na łup do pobliskich wiosek i kradł gołębie, kury, nawet ukradł świnie, którą w lesie zabił. Podczas takiej wycieczki nocnej strzelił raz do nich leśniczy i zranił ziarnkami struty. Na wystrzał nie odpowiedzieli także wystrzałami. W końcu tak się rozuchwalili, że z bronią w ręku napadli ludzi jadących drogą w lesie. Ptaków schwycono w chwili, gdy z powodu obławy na nich urządzonej przenosił swoją kryjówkę na inne miejsce.

Chełmża. Miasto nasze liczy teraz 8678 mieszkańców, to jest przeszło 200 dusz więcej niż przed rokiem. Wkrótce zostanie tu druga apteka założona.

W Chełmży położono uroczyście kamień węgielny pod nowy ratusz. Burmistrz miasta przeczytał dokument, w którym opisano dzieje miasta z ostatnich lat 16 i dokument zamurowano. Potem odbyła się uczta.

SZŁĄZK.

— Racibórz. Według tegorocznego spisu mieszkańców miasto liczy 22,716 dusz. W roku zeszłym liczyło 22,295.

Głogów na Dolnym Szlązku. Za uratowanie życia na ławie oskarżonych zasiadł gospodarz Juliusz B. z Mosschwitz (?) tutejszego powiatu. Rządki tego wypadku zdarzył się następujący sposób: Pewnego dnia Juliusz B. siedział z kilku innymi gośćmi w oberży w Mosschwitz, gdy nagle do izby z krzykiem i płaczem wpadła żona oberżysty i opowiadając, że mąż jej się powiesił, prosi, aby go ratowano. Ruszył pierwszy z miejsca B., a za nim inni i prowadzeni przez kobietę weszli na górę. Na gwoździu ujrzeni wiszącego lecz dającego

jeszcze znaki życia oberżystę. Czempredzej oderwał B. wiszącego i, co w takim razie może być dobrem i skutecznym, wymierzył mu kilka silnych policzków. Niedośledzo samobójcę zniesiono następnie z góry i po pewnym czasie przyszedł zupełnie do siebie. Jednakowoż zdarzenie po wyższe rozniosło się po okolicy a z oberżysty zaczęli ludzie żartować i drwić. Nie wiedząc jak temu zapobiedz oberżysta zaskarżył swego wybacwcę o obrazę. Jakoż sąd lawiczny skazał gospodarza B. na 4 tygodnie więzienia. Zasadzony założył przeciw wyrokowi rewizję. Przy ponownym rozpatrywaniu sprawy izba karna zasądziła w pierwszej instancji uwolnienie, nakładając wszystkie koszty uratowania a nie wdzięcznemu oberżystę.

Katowice. Rezultat spisu ludności wiadomy już ze wszystkich okręgów. Według tego Katowice mają 28,229 mieszkańców, włącznie 32 wioskowych. W porównaniu do tegorocznego spisu naliczono w roku 1890: 16,513 mieszkańców w roku 1895: 22,936.

Czerwionka. Obok nowo założonej kopalni, nazwanej „Nowe Dubieńsko”, powierca dziurę, która, jeżeli nie będzie żadnej przeszkody, ma dojść do 2000 metrów głębokości. Czynią to dla rozpoznań dolnych pokładów ziemi, jak swego czasu w Paruszcówcu.

Zachętki Rosji na Indyje Wschodnie.

Współzawodnictwo Rosji i Wielkiej Brytanii o zwierzchnictwo w Azji zaostza się od roku do roku. Zderzenie między dwoma tymi olbrzymami zdaje się być nieuchronnym, a ponieważ w Europie spotkanie ich natrafia na bardzo wiele przeszkód, zostanie walka ta, która wstrząśnie całym światem — jeżeli przyjdzie do niej — stoczona w Azji, i znowu są to Indyje, na które, jako na przyszłą widownię wojny o berło nad Azją, oczy wszystkich są zwrócone. Indyje są pięta Achillesa Anglii; każdy ruch, który powstaje w tem morzu ludowym tego ogromnego obszaru zamieszkałego przez trzysta milionów dusz, a który jest kierowany przez garstkę 170,000 Anglików, zostaje śledzonym z największym natężeniem, gdyż każdy mimo wolnie się spodziewa burzy, którąby zwiłniał tę garstkę odważnych Brytyjczyków jak zwiędłe liście z jesienno go drzewa.

Zdobycie Indji było już dawno celem rosyjskich władz, chociaż w pierwszej linii tylko jako środek zniszczenia angielskiego panowania nad światem. Już Piotr Wielki musiał się nosić z myślą przybliżania się do Indji, gdy wysłał wyprawę pod księciem Tserkaskim, która odniosła porażkę w Chiwie. Kartazynie II. przedłożono także obszerny projekt wyprawy do Indji, która miała się ruszyć w r. 1796, w którym to roku atoli cesarzowa umarła. W r. 1800 zaproponował ówczesny pierwszy konsul carowi Pawłowi wspólną ekspedycję do Indji; 35,000 Francuzów i tyleż Rosyan miało się udać przez Chorasan i Afganistan do Indji, lecz Bonaparte został wstrzymany od tego planu przez wojnę z Austrią. W następnym roku chciał Paweł sam podjąć wyprawę i polecił atamanowi don-kich kozaków, Orłowski, aby na czele 22,500 kozaków szedł przez Orenburg i przez Bucharę i Chiwę do rzeki Indus i ugodził angielskie panowanie nad Indiami wprost „w serce”. Celem planem wojennym były dwa krótkie listy cara do Orłowa, z których drugi dla awanturzysty i charakterystycznego pojęcia cara tu podajemy: — Wasylii Petrowicz, posłam Tobie nową i dokładną mapę całych Indji. Pomyśl tylko, że tu masz tylko z Anglikami do czynienia; z wszystkimi, którzy ich nie popierają, utrzymuj pokój, a ludzi tych musisz przekonać o przyjaźni Ro-

syi. Od Indusu pójdziesz do Gangesu a tam na Anglików. Po drodze musisz zająć Bucharę, aby Chińczycy jej nie zabrali. W Chiwie oswobodzisz naszych uwięzionych poddanych. Jeżeli będziesz potrzebował piechoty, to posłę ją jak najprędzej za tobą. Najlepiej jednak byłoby, gdybyś się sam z tem załatwił. Twój Ci sprzyjający Paweł.”

Gdy Paweł wydał ten klasyczny rozkaz dla zdobycia Indji, niezawodnie zaleństwo już go opanowało. Orłowski miał swymi kozakami rozpocząć pochód 27 lutego. Już w drodze do Orenburga była mała armia wystawiona na znoje marszu zimowego przez stepy. Setki znalazły śmierć podczas śnieży, inni dezertowali i głód dziesiątkował szeregi, zwłaszcza gdy panował głód wielki w Saratowskiej gubernii, przez którą trzeba było przechodzić. Lecz dopiero za Orenburgiem groziła prawdziwa zgroza kampanii po stepach i górach, i można być przekonany, że ani jeden kozak nie byłby przebył granicy Indji, gdyby wyprawa była się posuwała dalej. Lecz już 25 marca otrzymał Orłow wiadomość o „nagłej śmierci” Pawła i rozkaz jego następcy, aby powrócił nad Don. — Jeszcze raz, w r. 1808, podjął Napoleon projekt francuzko-rosyjskiej wyprawy do Indji i starał się w liście z 2 lutego zniechęcić Aleksandra I. do współudziału z nim. Aleksander zgodził się natychmiast na propozycję Napoleona i ofiarował wystawić dwie armie, jedną dla Indji i jedną dla zajęcia najgłówniejszych punktów Azji Mniejszej. — Lecz i ten plan nie został wykonany — wypadki w Hiszpanii, wojna austriacka w r. 1809 i późniejsze zerwanie stosunków pomiędzy Napoleonem i Aleksandrem zapobiegły mu.

I jeszcze w późniejszych czasach zostały kilkakrotnie wypracowane przez Moskale plany dla wyprawy do Indji; najznaczniejsze z nich są plany Tszyszczewskiego w r. 1854. Chłwałca w r. 1855 i zuchwały projekt Skobolewa w r. 1876, lecz rząd rosyjski wolał powiększać swe granice ku Indom powoli i stale, a kiedy jeszcze 20 lat temu Orenburg musiałby być podstawą operacji dla kampanii indyjskiej, mają Moskałe dzisiaj ich środkowo-azyjską koleją, a za punkta główne dla kampanii indyjskiej służą im Merw, Samarkand i Margellan, a bagnety ich stoją tuż przed Heratem, podczas gdy Anglii są jeszcze 600 do 700 kilometrów oddaleni od tej bramy Afganistanu.

Obecnie znowu wyszła w języku rosyjskim interesująca praca, która się zajmuje spóźdzeniem się starciem angielsko-rosyjskim. Jest to książka Lebedewa „Do Indji, rys wojskowo statystyczny i strategiczny. Projekt przyszłej kampanii.”

Z powodu braku miejsca nie podobno się zająć tutaj szczegółami kampanii i dokładnymi wojskowymi i geograficznymi statystycznymi danymi o widowni wojny. Nas interesują głównie wyniki, do których Lebedew dochodzi a które można objąć tem że podbite Indji przez Rosyję jest istotnie możliwym, lecz sprawiłoby tyle usiłowań i kosztów, że i zresztą dla Rosji zupełnie niepotrzebne posiadanie Indji nie wartem jest tego wszystkiego. Lepiej byłoby, gdyby Anglia i Rosya przewyciężyły nierozsądną swą nienawiść i się porozumiały pod względem spraw zazyatycznych. Nie jest to zadaniem zbyt trudnem. Rosya potrzebuje wyjścia do morza — więcej nie — i może spokojnie pozostawić Anglii Indyje, gdyby ta się zgodziła na następującą propozycję: „Rosyi przypada protektorat nad Afganistanem przez okupację tego kraju lub bez niej i oprócz tego nad całym obszarem pomiędzy granicą perską na zachodzie, naszą teraźniejszą granicą na północy, dalej

linią pomiędzy Kelat i Dera-Imail-Chanu, na wschodzie Indusu i nareszcie morzem na południu. (Innemi słowy — cały Afganistan i prawie cały Beludżystan obok małego jeszcze pasu indyjskiego terytorium pomiędzy granicą Beludżystanu i rzeką Indus.) Przez wszystkie te terytoria musi prowadzić kolej od morza kaspijskiego przez Herat, Kandahar, Dżakobad, Rosi aż do Kurachee nad morzem. Skoro zdobędziemy te kraje, możemy nad rzeką Indus utworzyć punkt operacyjny przeciw Indom, w naszych rękach byłby wtenczas miecz Damoklesa, za którego pomocą moglibyśmy sparaliżować każdą stratę, którąby nam Anglia chciała wyrządzić w Europie. Oprócz tego stano wisko nasze nad Indusem, zmusiłoby Anglików do zwiększenia ich armii w Indjach, do podwyższenia podatków i sprawiłoby, że Anglia miała by wciąż obawę o swe posiadłości hindostańskie. Prawdopodobnie doprowadzi nas to do celu, do którego zamierzamy — i do zawarcia ścisłego przymierza pomiędzy Rosyją i Wielką Brytanią, co byłoby korzystnym dla obydwóch krajów — a zwłaszcza dla Anglii, gdyż nie będzie już miała obawy że utraci Indyje, których ludy będą się musieli poddać ich losowi, skoro nie będą już uważali Rosyan, jako swych oswobodzicieli, lecz tylko jako sprzymierzeńców Anglików. Dla Rosyi zaś będzie to przymierze korzystnem, ponieważ za pomocą Anglii, najpotężniejszego mocarstwa na morzu, umocni swe stanowisko w Europie i będzie mogło rozwiązać kwestję wschodnią według własnego widzi-mi-się. Prawdopodobnie nie przyjdzie do walki w Indjach, ponieważ Anglia nie będzie chciała stawić swych oddziałów Indji na jedną kartę, lecz przyjmie wszystkie warunki, jakie im stawimy z naszego stanowiska nad Indusem.”

Tym rzutem oka na przyszłość kończy się książka Lebedewa. Lebedew nie jest pierwszym, który mówi o porozumieniu się Rosyi z Anglią; tak w Rosyi jak i w Anglii odzywają się czasopiśma za takim porozumieniem — są to niezawodnie jednakże głosy wołających na puszczy. Anglia wie bardzo dobrze, że rosyjska wojna zaborcza w Indjach byłaby połączoną z nieprzewidywalnymi prawie trudnościami, podczas gdy Anglia jest zabezpieczona przez cały szereg wybornych fortyfikacji nad granicą indyjską, przez nieprzebywalne prawie wawozy na północy, nareszcie przez nadzwyczajną sieć dróg i kolei na północnym zachodzie Indji i zajmuje niezwykłą prawie stanowisko dla zewnętrznego nieprzyjaciela. Lebedew uznaje sam, że byłoby prawie niepodobnem zaopatrzyć w żywność wielką armię idącą przez Afganistan, że drogi i wawozy w górach znajdują się w nieprzebywalnym prawie stanie, że kładzenie mostu przez rzekę Indus zabrałoby kilka tygodni, i że zaraz za tą rzeką znajduje się pustynia Radżputan, której przejście byłoby bardzo złudnem dla armii znużonej, podczas gdy zupełnie świeża armia angielska oczekiwałaby nieprzyjaciela. Oprócz tego musiałaby armia rosyjska bronić linię komunikacyjną mającą 1600 kilometrów, która przechodzi przez góry dwanaście do czterdzieści tysięcy stóp wysokie. Wszystko to czyni, że wyprawa do Indji byłaby przedsięwzięciem niebezpiecznem jeżeli nie zgubnem, gdyby zarazem z wyprawą nie wybuchło ogólne powstanie w Indjach, któreby natenczas położyło koniec angielskiemu panowaniu w Indjach. Lecz i w tym razie znalazłaby się siły krajowe, któreby objęły dziedzictwo po Anglikach i wygnałyby energicznie oswobodzicieli rosyjskich z kraju. W pierwszej linii chciałby emir Afganistanu ustanowić wielkie państwo, a w każdym razie nie udałoby się Moska-

lom utrzymać się w Indjach na zawsze.

Nie jest także prawdopodobnem, aby Anglia zezwoliła Moskałom zabrać Afganistan i Beludżystan i prawa brzeg dolnego Indusu, jak sobie tego p. Lebedew życzy. Dla tego więc trzeba tak jak dawniej liczyć na niepojednalność interesów Rosyi i Anglii w Azji i na prawdopodobność prędszego lub późniejszego się ich starcia.

Francya w r. 1899.

W Francji rozpocznie się rok nowy za chmurami czarnymi. Nie pod względem ekonomicznym, bo Francya jest zawsze jeszcze bogatym krajem, a chociaż od całego szeregu lat jej przywóz był o wiele większym niż wywóz, to jednakże może jeszcze długo żyć ze swojego własnego sadła, jak to się zwyczajnie mówi.

Lecz ciemną jest przyszłość polityczna. Nikt nie wątpi o tem, że rzeczpospolita przestała istnieć moralnie. I niewidomy może sposterziedz, że klerykali, orleaniści, bonapartyci i partya wojskowa, pilnie pracują nad obaleniem rzeczpospolitej i czekają tylko sposobności, aby jej za dać cios śmiertelny. A jeżeli kiedy mówiono, że „Paryż tańczy nad wulkanem”, to dziś siał z pewnością można to mówić.

Każdego dnia może nastąpić przewrót rzeczpospolitej. Każdego poranku można się spodziewać wiadomości, że jeden lub drugi z pretendentów do tronu przeszedł granicę, lub że armia zajęła stolicę i obaliła rząd. A jednakże może to zostać przedłużonem cokolwiek i rzeczpospolita może istnieć jeszcze z jakie dwa lata.

Jeżeliby tak było, to będzie to trzeba zawiadzić wystawie, która ma się odbyć w przyszłym roku. Nadzieja zgromadzenia w Paryżu jeszcze raz cały świat, któryby podziwiał i chwalił Paryż, i nieomylnie prawie pewnością, że wystawa nie może się odbyć, jeżeli wielki polityczny przewrót przerwie pracę i odręczy inne narody od brania udziału w wystawie, może u skutecznici, że Francuzi a głównie Paryżanie zapanują nad sobą, co jest potrzebnem aby utrzymać teraźniejsze stosunki i przedłużyć życie francuskiej rzeczpospolitej. Lecz o tem można wątpić, bo zapanowanie nad sobą nie jest cnotą, którą Francuzi się mogą szczyścić.

Jeżeli więc rok 1899 minie, jeżeli się uda prezydentowi Faure i teraźniejszemu rządowi, którzy postępują ostróżnie lecz stale naprzód, utrzyma-

się przy sterze i utrzymać wojskową siłę w karności i w posłuszeństwie dla władzy cywilnej, natenczas możemy się spodziewać wystawy, w przeciwnym zaś razie — nie.

Jeszcze nie koniec teraźniejszego stulecia.

Niektórzy rozumiają, że rok 1899 jest ostatnim rokiem bieżącego, to jest dziewiętnastego stulecia. Zapatrywanie to jest mylnem, bo rok bieżący nie jest ostatnim, lecz przedostatnim rokiem teraźniejszego wieku.

Pierwszy rok naszej ery nie ukończył się aż dopiero z dniem 31go grudnia roku 1. Pierwsza dekada czyli pierwszy dziesięć lat ukończył się z ostatnim dniem dziesiątego roku; pierwsze stulecie nie ukończyło się aż dopiero z ostatnim dniem setnego roku. Drugie stulecie więc, zaczęło się dnia 1go stycznia, 101 r., czyli właśnie 100 lat po rozpoczęciu roku 1. Dwudzieste stulecie zaczyna się z pierwszym dniem r. 1901, a dziewiętnasty wiek nie będzie należał do przeszłości aż dopiero z ostatnim dniem roku 1900.

Wszystko to jest łatwem do spamiętania, jeżeli sobie przypomnimy, że na początku 99go roku tylko 98 lat właściwie upłynęło a na początku setnego roku tylko 99 lat minęło. Skoro się ułotni rok setni, czyli o północy 31go grudnia, 1900, nowe stulecie się rozpocznie, a nie przedję.

Wydawanie premii, czyli podarunków za jednego dolara, niedługo się zakończy.

Kto więc chce otrzymać premię do Gazety Polskiej, niech się pośpiesza z przysyłką pieniędzy, bo po wyznaczonej czasie już podarunków nie będziemy wydawać za jednego dolara.

W. DYNIEWICZ.

Zadajemy Historyi Stanów Zjedn. Północnej Ameryki (po polsku) oznajmiamy:

Niech się zatrzymają jeszcze kilka tygodni, a odbiorą Historyę St. Zjedn. w komplecie aż do obecnych czasów, ponieważ chcemy do tej książki dotrzeć o wojnie z Hiszpanią a przedtem nie można uzupełnić aż Senat nasz w Washingtonie nie ratyfikuje zawartego traktatu pokoju w Paryżu.

Na różne zapytywania naszych abonentów odpowiadamy, że Kalendarza Maryańskiego na rok 1899 mamy jeszcze pod ręką do 5000 egzemplarzy. Więc każdy, który sobie takowego życzy może go każdego czasu odebrać.

Premia No. 11.

Dla starych i nowych abonentów „Gazety Polskiej.”

NOWY HANDLOWY

-Atlas-

CAŁEGO ŚWIATA.

Atlas ten jest Obrazkowym, Opisowym, Historycznym, Statystycznym, Etnologicznym, Geograficznym, Topograficznym, Handlowym, Politycznym, Systematycznym, Praktycznym, Naukowym.

Atlas ten podaje Ludy Świata całego, Obszar, Ludność, Klimat, Zasoby, oraz śliczne kolorowe mapy każdego kraju całego świata, z podręcznym skorowidzem marginesowym.

320 stronnic. Format 12x14 1/2 cali.

Atlas ten jest pięknie oprawny w najlepsze angielskie płótno, z kolorowanymi wyciskiem, z marmurowymi brzegami. Cena 4 dolary.

Abonenci „Gazety Polskiej” na rok naprzód, opłacający mają prawo dostać to dzieło za dopłatą 3 dolarów.

Razem Gazeta na rok i Atlas 5 dolarów. Kto już wybrał premię a życzy sobie dostać Atlas, niechaj przysła 4 dolary. Przesyłkę sami opłacamy.

Rok przeszedł u nas i gdzie indziej.

Ważność ostatniej wojny zmniejszała u ludu Stanów Zjednoczonych pogląd na inne wypadki roku 1898. Nie trzeba jednakże zapomnieć, że aktualna walka ma mniej historycznej ważności, niż rozwoj, który się rozpoczął razem z wojną i który pociągnął za sobą zmiany, które wywierają wpływ nie tylko na materialne stosunki narodu, ale i na charakter i zaprawienie narodowe. Było można zaraz z początku wojny się spodziewać powodzenia oręża amerykańskiego, lecz nikt nie mógł przewidzieć skutku, jaki wojna ta będzie miała pod względem samych Amerykanów.

Wojna rozpoczęła się formalnie 25go kwietnia; w tym czasie ani lud amerykański ani też jego ustawodawcy nie myśleli o wojnie podbojowej. Zwycięstwo pod Manilą zostało odniesione pierwszego maja, flota Cervery została zniszczona 3go lipca a Santiaگو poddało się 14go lipca. Wypadki te nastąpiły szybko po sobie, lecz nie tak szybko, jak rewolucja, jakie wywołały w zaprawianiu się Amerykanów. Zmianę tę określiliśmy może najlepiej, jeżeli powiemy, iż wypadki owe odmieniły amerykańską opinię publiczną tak, iż postanowienie wstrzymania się od terytoryjnego rozszerzenia granic, które się zdawało być słusznym i należytem w kwietniu, zdawało się być niesprawiedliwym i zgubnym dla najlepszych interesów ludzkości.

Uczucie to okazywało się w różny sposób. Naród poznał ważność jego floty i armii i podjęto prawodawstwo dla powiększenia sił obronnych do rozmiarów takich, jakiego by były potrzebne. Kongres, który przedtem nie miał ochoty zająć się kwestyą aneksacji wysp Hawaj, potwierdził propozycję tej bez wielkiego ociągania a w sierpniu gwiazdy i pstry zostały wywieszone w Honolulu. Tymczasem dochód na wydatki wojny został podwyższony z taką łatwością i gotowością, iż się okazało, że źródła kraju są wystarczającymi i że lud rad poniesie nowe ciężary. Pomimo wojny finansy narodu poczęły okazywać stałe polepszenie. Farmer poczęł dostawać lepszą cenę za jego produkt; fabrykanci wtargnęli nawet do współzawodniczych targów Europy, a przemysłowe przedsiębiorstwa kraju nastąpiły krótko po tem, gdy spostrzeżono dogodności dla rozwoju na dalekim wschodzie. Kongres, który się głównie zajmował wojną, nie miał wiele czasu dla zajmowania się innem ważnym ustawodawstwem, chociaż przeprowadzono prawo dotyczące się bankructwa. Przy wyborach jesiennych lud głosował tak, iż się zdaje, że popiera teraz niejszy zarząd kraju zwłaszcza co do jego polityki zagranicznej.

Oznaczącym faktem w tym szybkim peryodycznym historii jest to, że naród działał i działał nie tylko jako lud złączony, który zapomniał o dawniejszych zatargach, lecz także jako lud, który poznał swą siłę i przyszłą rolę, jaką odegra w sprawach świata. Najważniejszy wypadek w r. 1898 było poczucie tej nowej idei. Lud amerykański, słusznie lub niesłusznie, przyjął teorię, że ma do odegrania rolę w sprawach międzynarodowych, a w wierze tej został wzmocniony przez niespodziane okazanie swych źródeł zapasów; przez obudzenie się niezmiernie patriotycznego ducha; przez dowód iż jest zdolnym do walki i przez odtwórzony sympatię Wielkiej Brytanii, która od samego początku starała się w każdy sposób uznać Stany Zjednoczone jako naturalnego i pożądanego sprzymierzeńca w interesie rozszerzenia cywilizacji po całym świecie.

Po za granicami kraju rok przeszedł oznaczony się sporami o różne terytoria, chociaż szczególnym przypadkiem nie przyszło do wojny. Na początku roku Chiny były przy-

czyną sporów. Rosja przez zrzeczenie dyplomatyczne manewry zabrala Ta Lien-Wan i Port Arthur a cesarz niemiecki nie chcąc pozostać w tyle zagarnął Kiao-Chow. Wielka Brytania szybko poczęła się bronić postarawszy się o 99 letnią dzierżawę ważnej części terytorium chińskiego. To zadowoliło mocarstwa tymczasowo i odłożyło na późniejszy czas groźący podział Chin. Lecz zaraz potem uwaga Europy została zwrócona na Afrykę. W kwietniu lord Kitchener, który stale się posuwał wzdłuż rzeki Nil odniósł stanowcze zwycięstwo pod Atbarą, a 2 września faktycznie zmiażdżył potęgę Kalify przez ostatnie zwycięstwo pod Omdurman. Tymczasem ekspedycja francuska pod majorem Marchand'em dotarła aż do Fashody, położonej na drodze wojsk angielskich i przez niejaki czas wojna zdawała się być pewną, ponieważ rząd francuski nie chciał cofnąć oddziału swego z owej miejscowości. Nagła groźna postawa Anglii i fakt, że Francja nie mogła liczyć na poparcie Rosji, zniechęciło rzeszpospolitą francuską do cofnięcia swego wojska, przez co odwróciła wojnę mającą już wybuchnąć. Jednakże dalsze zatargi francusko-angielskie w Sudanie są prawdopodobne.

Inne główne wypadki roku poza granicami nie były takimi, aby się przyczyniły do zerwania stosunków międzynarodowych. Najbardziej sensacyjnym wypadkiem było odzyskanie sprawy Dreyfusa, która ostatecznie nie jest jeszcze załatwiona. Faktycznie zostało udowodnione na zadowolenie bezinteresownych ludzi, że Dreyfus jest niewinnym, lecz położenie w Francji jest takim, że, gdyby sąd kasyacyjny uznał go niewinnym, jest możliwa rewolucja, na której czule stanąłby jeden lub drugi pretendent do tronu francuskiego. Rok przeszedł był także świadkiem innych pomyślniejszych spraw jak np. wstąpienie na tron młodej Wilhelminy, królowej Holandii, oswojenie Krety z pod jarzma tureckiego, podróży cesarza niemieckiego do ziemi świętej i naostatku ogłoszenie proklamacji cara, żądającego ogólnego rozbrojenia i pokoju po całym świecie.

Jaki jest procent wody w różnych artykułach żywności?

Woda stanowi ważną część składową wszystkich artykułów żywności, nie domyślamy się jednakże, jak wielki jej procent w nich się mieści. Mięso wołowe naprzyląd zawiera 74 procent wody, baranina 71, cielęcina 75, ryby 80, mleko 87, jaja 74, ser 40, bułka 44, chleb żytni 49, marchew 83, kapusta 92, kartofle 75, arbuzy 94, ogórki 96, sliwki 75, jabłka 80, porzeczki 81, brzoskwinie 75, figi 21, grzyby od 86 do 85. Z napojów, w wodę jest 56 procent wody, w araku 30, a w piwie 90.

Lekarstwo na różę.

"British Medical Journal" podaje następujące lekarstwo na różę, zapisywane wszystkim pacjentom w szpitalu Sgo Bartomeja. Przetopioną składowaną słoninę zmieszać z równą ilością oczyszczonej kredy, dodać pół drachmy kwasu karbolowego na każdą uncję tej masy i smarować nią chore miejsca.

Grzeszny mąż w wagonie.

— Jakże ci tam, moja droga, czy wygodnie?
— Wygodnie.
— Nie zimno w nogi, nie wieje?
— Bynajmniej.
— A słońce w oczy nie świeci?
— Nie, wcale.
— No, jeśli tak, to siadajże na mojem miejscu, a ja pójdę na twoje, bo mi tu bardzo niewygodnie.

Racya.

— Wiesz, żono, ten rosół jest nie zły, ale bardzo chudy.
— Grymas! Przypatrz się tylko jakie ma oczy.
— To nie dowód, moja kochana. Ciotka Eudoksyja ma jeszcze większe oczy, a przecież chuda jest jak szkielet.

Skład założony w r. 1851.

Henry Schoellkopf,

— GROSENIER —

Hurtowni i drobiazgowi

232-334 E. Randolph Str.

pomiędzy Franklin i Market ul.

CHICAGO, ILLINOIS.

Sprzedaje po najniższych cenach

Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski
Ser Edmunda i Ser Parmoski
Fromage de Brie i ser Roquefort
Ser roslinsky, Neuzateleski i Limburgski,
Brundwicki sałoson,
salami, Westfalskie szynki,
Wędzone i marynowane wędzary,
Hollandskie sielone, aniołki,
Nowe Hollandskie siołki, rosyjski kawiar,
Prawdziwe francuskie sardynki i szampinien,
Francuski groch, najlepszy oliwe,
Niemieckie szparagi, krajanki fasole,
Niemieckie jabłki, szwajcarskie kaszki, kaszki,
Najlepszy jęczmień perłowy, kaszki jęczmień,
Kasza tatarska, kasza owsiana,
Mąka kartoflana, mąka żytnia,
Swieże suszone kraby, papryka,
Niemieckie powidła, maki,
Swieże orzechy, migdały, cytrynat,
Suszone gruski, wiśnie, pruneli,
Francuskie sliwki, świeże rodzunki,
Włoskie kasanki (niedzi) makaron,
Najlepsza Vanilla czekolada z Cacao,
Prawdziwa rosyjska herbata, ekstrakt maliny,
Prawdziwa kawa Java, Mokka i Rio,
Prawdziwa tabak do żądymania Loebach'a,
Niki i gumy,
Drewniane trzewiki i panofle (dzwonki),
Włoskie sianki wazynowe, słone trawy,
Siemie dla sznarków, siemie konopiane
respektywne.

Jako i wszelkie inne towary korzenne

Henry Schoellkopf.

GREENEBAUM SONS,

BANKIERZY

83 & 85 Dearborn Str.,

CHICAGO.

Posyżki na własność realną

Zastawiają ogólnie prawa bankier

skie

GOLDIER & RODGERS,

ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW

CHAMBER OF COMMERCE BLDG

Róg LaSalle i Washington ulic.

CHICAGO.

TAK ELEVATOR.

KANTYCZKA

CZYLI

Pastorałki i Kolendy

obejmujące przeszło

700 STRONNIC

Jest to cała Kantyczka,

jeszcze raz prawie tak gruba

tak poprzednia a kosztuje też

tylko

75 centów.

Kantyczka ta czyli Pasto-

rałki i Kolendy zawiera Piosnki

wesołe ludu w czasie Świąt

Bożego Narodzenia po do-

mach śpiewane a przez księży

Missyonarzy zebrane oraz pie-

śni do Kościelnego użytku, jako

i szopkę dla małych dzieciak.

Wierny przedruk z Kantyczki

Krakowskiej wydanej przez

księży Missyonarzy w Krako-

wie.

Sprzedaje się pojedynczo po

75 centów w Księgarni Pol-

skiej WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

Najpopularniejsze

książki zawsze na składzie w wiel-

kich ilościach

Pierwszej Księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA,

odebrała następujące nowe Książki

z Europy:

ANIOŁ STROŻ Chrześcianina

Katolika. Zbiór Modłów i Pie-

śni służący dla dusz poboż-

nych. Z dodatkami niespo-

rów i pieśni łacińskich (Wy-

danie dla obcojęz. pici.) W

moconej oprawie ze złocionymi

brzegami i tytułkami format

34x5 cali, 835 stronic, (da-

wniej \$1.00) teraz 40c

—TA SAMA. W moconej op-
rawie, ze złoc. tytuł., czerwone

brzezi (dawniej 85c) teraz 35c

—TA SAMA, z okuciem i kła-

merką w skórkowej oprawie

(dawniej \$1.50) teraz 60c

—TA SAMA, oprawna ozd.
w skórkę ciętą, z kłamerką,

pięknymi wyiskami i złoc.

brzegami, oraz nabijanymi na

rozżarzone metalowymi (da-

wniej \$4.00) teraz \$1.60

WYBOREK czyli krótki spo-

sob Nabożeństwa Codzienne-

go dla Rzymko-Katolików. Z

z dodatkami Pieśni. — W mo-

conej oprawie, z złotymi wy-

iskami, okute i z kłamerką

(dawniej \$1.00) teraz 40c

—Ta sama oprawna w ciętą

skórkę, z kłamerką z nabie-

mi po obydwu stronach gwo-

ździków (aby się skóra nie

obcierała.) Dawniej cena \$2.50

teraz \$1.00

WYBÓR osobliw. nabożeństw

(Katolik w modlitwie) gru-

by druk, oprawna w skórkę,

złoczone brzezi. 75c

—Ta sama, w morocco skórkę,

złoczone brzezi okute z kła-

merką. \$1.00

Książki do Nabożeństwa w wiel-

kich ilościach w Księgarni Pol-

skiej WŁ. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chi-

cago, Ills.

Prenumerata "Gazety

Polskiej" wynosi na rok

1899: na 3 miesiące 75c.,

na 6 miesięcy \$1.25, na

cały rok Dwa dolary.

Reguluje WĄTROBE,
Oczyszcza KREW,
Czyści NERKI,
Wzmocnia ŻOŁĄDEK.

Dr. Piotra GOMOZO

NADAJE ZDROWIA I SIŁY.

Nie sprzedaje się w aptekach. Specjalni tylko agenci sprzedają takowe. Po szczegóły udajcie się do:

DR. PETER FAHRNEY, 112-114 South Hoyne Avenue, Chicago, Ills.

AUG. GROSS,
980-982 WELLS STREET,
CHICAGO, ILLINOIS
Telefon 3443.

Skład Fortepianów.
NAJLEPSZYCH FIRM,
JAKO TO

DECKER,
GABLER,
SCHUBERT,
GILBERT,
PEASE.

Także własnego wyrobu.

Sprzedajemy taniej jak

jakimkolwiek innym składzie.

Nowe Fortepiany od \$200.00 wyżej, także sprzedajemy

Organy i instrumenta muzyczne. Strojenia i reperacje for-

tepiantów wykonujemy akuraciej i po niższych cenach.

Kto umie pisać po angielsku lub niemiecku niechaj pisze

w tych językach.

K. B. CZARNECKI. F. W. KORALESKI.

602 Noble Street. CHICAGO, ILL.

Pokój 305-310 Unity Bld - 79 Dearborn Street. Wicezorem - 574 Dickson Street.

ADWOKACI.

FARMERZY

dostają teraz wysokie ceny za swe produkty. Przyjeździe i

zobaczą się w starych i dobrze znanych polskich koloniach

Sobieski, Pulaski, Kraków i Hofa Park

gdzie zboża zawsze się dobrze udają, gdzie targi są blisko,

gdzie już 100 Polskich rodzin się osiedliło i gdzie są

Polskie Kościoły i Szkoły.

Pomimo nowych ulepszeń i podnoszącej wartości gruntu,

będziemy sprzedawali farmy tego lata po niższych cenach

aniżeli kiedykolwiek.

Jeśli masz dosyć pieniędzy do rozpoczęcia na farmie

i na początkowe utrzymanie to zadowolimy się choćby

tylko małą wpłatą jako zadatek, reszta sumy mogłaby

być zarobiona z farmy i damy wiele lat czasu do

wypłacenia reszty.

Przyjeździe do Sobieski, Wis. stacyi kolejowej w kolonij

i zobaczcie sobie grunt albo też piszcie po bezpłatną mapę

i książeczkę do

J. J. HOF LAND CO., Milwaukee, Wis.

Blizszych objaśnień o gruntach w naszych osadach udzieli także

F. M. HELINSKI, 289 N. CARPENTER STREET,

Pokój No. 3 przy stacyi pocztowej "F" naprzeciwko banku Stenslanda,

w Chicago, Ills.

Każdy Kaszel może być sygnałem Pneumonii i Suchot.

Każdy Kaszel i każde Zaziębienie może być zapowiedzią śmierci.

Severy Balsam na Płuca

leczy każdy Kaszel i każde Zaziębienie w najkrótszym czasie. 25 i 50

Ból w którejkolwiek części ciała, czy to reumatyczny czy nerwalgiczny, zostanie usunięty przez

SEVERY Olej św. Gottharda

konduktory familijny liniment. 50 c.

Utrata apetytu i dolegliwości wewnętrzności są pewnym znakiem

choroby i tego nie trzeba zaniedbać.

SEVERY BALSAM ŻYCIA.

da Wam dobry apetyt i zreguluje Wam wewnętrzności. 75 c.

W. F. SEVERA

CEDAR RAPIDS, IOWA.

Jeżeli nie ma agenta naszych lekarstw w Waszem mieście, napiszcie po cenie

dla agentów.

SAM STEINGARD, FABRYKANT

ROSYJSKIEGO I TUREKIEGO TYTONIU, CYGAR, PAPIEKOSÓW I

TABAKI DO ŻĄŻYWANIA.

807 MILWAUKEE AVENUE, CHICAGO, ILL.

Poleca Szanownej Publiczności Polskiej:

Rosyjski tytoni po 50c, 65c, 75c i \$1.00 za funt.

Turecki tytoni po \$1.00, \$1.50 i \$1.00 za funt.

Papierosy z rosyjskiego tytoniu po 40c, a z tureckiego po 50c, 75c i \$1.00 za setkę. Głasy

po 75c, 100c i 150c setka.

Mate cygara po 60c, 75c, \$1.00 i \$1.50 za setkę.

Tytoniarki skórzane i białe oraz na tytoni, pa-

piery i na cygara po 35c i 50c.

Tabakiery po 10c, 25c, 50c i 75c setka.

Rosyjska Herbatka po 35c, \$1.00, \$1.50 i \$1.00 fi-

zycznie i Tureckie.

Kto ma wolę sprowadzić sobie drzewek owocowych lub cieniodajnych z mej Szkołki

"First National Nursery of Chicago"

Cor. Diversey & Austin (North 60th) Ave.

CHICAGO, ILL.

niech teraz sobie zapisuje. Cennik drzewek i krzewów posła się bezpłatnie każdemu na żądanie.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., Chicago.

JAN H. XELOWSKI,

Apteka Polska

Kompletny wybór lekarskich i chirurgicznych instrumentów, pasków

na raptury, bandaży kuli (ort-

ches), tudzież lekarstw specy-

alnych, krajowych i im-

Smallest Polish Newspaper in the United States.
Appearing Every Thursday.
Established 1873.
Represents the interests of nearly 2,000,000
Polish residing throughout the United States and
Canada.
Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:	
1 year	\$20.00
6 months	\$12.00
3 months	\$7.00
1 month	\$2.00
One line	\$1.00
One line one time	50c.

The "Gazeta Polska", read in all the States
and Territories of the Union, in Canada, Mexico,
Central America, Brazil, Chile, Argentina, Repu-
blic, in France, Great Britain and Ireland, Ger-
many, Austria, Switzerland, Servia, Rumania,
Principality of Serbia, in Asia, Africa and Aus-
tralia, and in the provinces of the United States,
is really a First Class Advertising Medium.

All Communications ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.
"GAZETA POLSKA" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works
of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.
Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYKONANIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku... \$2.00
W Europie, Azji, Afryce, Australii,
Ameryce Południowej i Środkowej... \$3.00

POSKUTKIWAŃIA krownych lub złanych nie
wynoszą jednego cala druku na raz jeden
80 centów, następnie połowę.
POSKUTKIWAŃIA na raz jeden jak i ogłosze-
nia o zmianie mieszkania lub załatwieniu jakiegokolwiek
przedsiębiorstwa dla subskrybentów naprzód
płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać
stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można prze-
kazać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winno być przesyłane przez P. O.
Money Order, Express lub w liście rejestrowanym.

Reklamsów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencje i listy
winno być adresowane do:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.
PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE
polską i niemiecką drukarnię, drukarnię
katalogi importowane z Europy, oraz własnego
wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dzieł.

Nowi abonenci są zapraszani od każdego cza-
su i gdy opłaca całoroczną prenumeratę naprzód
odbić w premii wartości jednego dolara każ-
dego własnego druku lub w innych artykułach
przeniesionych na premii; książek do nabawie-
nia i Złoty i srebrny i srebrny i srebrny i srebrny
nie wydaje się na premii. Znajdującym Ga-
zetę Polską a nie przysyłającym na nią, przed-
płatki, posłać się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 12 Stycznia, 1899 r.

Traktat pokojowy z Hiszpanią.

Ogłoszenie całej części trak-
tatu pokojowego nie podaje
żadnych ważnych punktów,
któreby jeszcze nie były zna-
ne. Wszystkie artykuły i wa-
runki historycznego tego do-
kumentu są faktycznie tymi
samy, jakim były podane —
głównie z źródeł hiszpańskich
— podczas ostatnich dni ko-
misyj paryskich. Zrzeczenie
się hiszpańskiego zwierzchnic-
twa w Indiach Zachodnich, w
Guamie i w całym archipelagu
filipińskim zostało uznane
na warunkach żądanych od
Stan. Zjednoczonych za \$20-
000,000 odszkodowania za
Filipiny w przeciągu trzech
miesięcy po ratyfikacji trak-
tatu przez Senat.

Pomiędzy interesującymi
szczegółami mniej znanymi
przedtem jest fakt, że data
ostatecznej ewakuacji Filipi-
nów przez Hiszpanów ma być
oznaczona na zwyciężonej dro-
dze dyplomatycznej, że wszel-
ka broń mojąca być zabrana
ma zostać zabrana przez Hisz-
panów, i że wszystkie ciężkie
artylerie ma zostać na miej-
scu przez sześć miesięcy, po
czas którego to czasu Stany
Zjednoczone mogą ją zakupić
jeżeli zadowolająca pod tym
względem nastąpi ugoda. O-
bietnica, aby wszyscy hisz-
pańscy więźniowie znajdujący
się w rękach kubańskich lub
filipińskich powstańców, zo-
stały już zrozumiane i czę-
ściowo wypelnione. Zobopólne
wyrzeczenie się pretensyj do
odszkodowania i zobopólne
uwolnienie politycznych wię-
źniów są także podane w wy-
rażeniach już dawniej znanych.

Szczegóły przeniesienia le-
galnej władzy okazują staran-
nia pracę ze strony komisji.
Hiszpania obowiązuje się prze-
chowować starannie wszystkie
archiwa i dokumenta, które
się odnoszą częściowo lub cał-
kowicie do tytułów własności
na wyspach. Prywatne osoby
bez różnicy mają prawo za-
żądać autentycznych kopii ja-
kichkolwiek testamentów, ty-
tułów lub notaryalnych do-
kumentów odnoszących się
do kubańskiej lub filipińskiej
własności. Wszystkie cywilne
procesy rozstrzygnięte przez
sądy hiszpańskie przed aty-
fikacją traktatu mają być u-
ważane za ukończone i wszy-
stkie cywilne procesy będące

w zawieszeniu w tym czasie
pozostaną pod jurysdykcją
sądu, który je ma w ręku al-
bo sądu, który zajmie miejsce
poprzedniego. Ponieważ bę-
dzie mało tylko radykalnych
znian w jurysdykcji, to też
nie będzie wielkiego zamie-
szania pod tym względem.
Interesująca możliwość oka-
zuje się w warunku, że wszy-
stkie kryminalne procesy znaj-
dujące się obecnie przed naj-
wyższym trybunałem Hiszpa-
nii mają pozostać pod jurys-
dykcją tegoż aż do ostate-
cznego ich załatwienia, lecz
że wykonanie wyroku ma
zostać polecone władzom w
miejscu, gdzie proces taki
powstał. Mogłoby się więc
wydarzyć, że morderca, ska-
zany przez sąd hiszpański, zo-
stanie powieszony przez sze-
ryfa lub innego amerykań-
skiego urzędnika.

Ciekawą rzeczą, ilu
Hiszpanów na Kubie i na
innych podbitych wyspach
skorzysta w przeciągu roku z
przywileju naznaczonego
w traktacie, że mogą zostać
wiernymi koronie hiszpań-
skiej, chociaż będą przem-
eszkali pod zwierzchnictwem
Stanów Zjednoczonych. Wszy-
scy, którzyby tak chcieli u-
czynić muszą o tem donieść
sądowi rekordowemu w prze-
ciagu roku. Ci, którzy tego
nie uczynią, będą uważani za
obywateli pod nowym rzą-
dem i będą podlegali praw-
om tegoż. Nie uczyni to
wielkiej różnicy, czy tak u-
czynią lub nie, bo czy będą
Hiszpanami lub Amerykanami,
to w każdym razie będą
odpowiedzialnymi na mocy
warunków traktatu przed pra-
wami cywilnymi i kryminal-
nymi kraju, w którym miesz-
kają.

Przez dziesięć lat Hiszpa-
nia będzie miała handlowy
przystęp do Filipinów na tych
samyh warunkach taryfo-
wych, jak sami Amerykanie.
Na Kubie i w Porto Rico
wszystkie hiszpańskie dzieła
naukowe, literackie i artysty-
czne będą miały wstęp wo-
ny od cła przez lat dziesięć.
Przez ten sam przeciąg czasu
jeden kraj ma pobierać od
drugiego najmniejsze cło por-
towe, jakie płać własne statki
kupieckie. Jest to oczywi-
ście koncesja na żądane
Hiszpanów o wolny handel
w Indiach Zachodnich, która
może zostać zniesiona, jeżeli
potrzeba, po sześciomiesięcz-
nej notyfikacji o tem. Libe-
ralność tej koncesji jest do-
brym oznakiem o całym du-
chu traktatu, który jest wspa-
niałomyślnym dla Hiszpanii
pod każdym względem. Po
zostaje tylko Senatowi raty-
fikacja traktatu i umieszcze-
nie go pomiędzy stałymi i
najważniejszymi archiwami na
rodu.

Kuba pod gwiazdami i pestrami.

Dnia 1go stycznia na po-
łudnie zaczęła się nowa epoka
dla ludu wyspy Kuba. Flaga
hiszpańska, która z wyjątkiem
kilku miesięcy okupacji an-
gielskiej powiewała nad Ha-
vaną od piętnastego stulecia
została zniszczona i amerykański
sztafard natomiasz wywieszony.
Ze zmianą sztafardów na
stała także zmiana od hisz-
pańskiej metody złego rządu,
od za wielkiego upodatkowa-
nia i urzędowego rabunku, do
wolnego rządu według spo-
sobu nowoczesnego. Prawa i
instytucje, które reprezentowa-
ły rząd staroświecki zostaną
usunięte.

Ta zmiana jest tem, do
czego lud kubański dążył od
wielu lat. Dawniejsze pow-
stania zostały uśmierzone lub
pokonane, i nie wiadomo, ja-
kim byłby wynik ostatniego
powstania, gdyby Stany Zje-
dnoczone nie byłyby się
w mieszały. Powstańcy byli
rok temu bliższymi z yciężtwa-
niem w poprzeczeniu powstania,
lecz tryumf ostateczny, któ-
ryby umożliwił im wypędzić
Hiszpanów z miast i ustano-
wić rząd niezależny był jesz-
cze w wielkim oddaleniu.
Polożenie ludu było straszli-
wym, gdy się Stany Zjedno-
czone nim zajęły i nie zano-
siło się wtenczas jeszcze na
jego polepszenie.

Nie można się spodziewać,
aby zmiana rządu się uskut-
czniła bez żadnego starcia.
Powstańcy z razu nie będą
mogli zrozumieć zamiarów i
sposobów amerykańskich ich
gubernatorów, lecz pomimo
to nowa praca administracyj-
na powinna być podjęta la-
godnie lecz stale. Kubańczy-
cy nie widzą może jeszcze
dotychczas, że im przedsię-
się zastępują do planów amerykań-
skich, tem prędzej będą
mogli sami sobą rządzić a
Stany Zjednoczone powinny
mieć za zadanie przywrócić
dobrobyt i szczęście długo
cierpiącej wyspie.

JOHNSTOWN, Pa., 6go stycznia,
1899 r.

Dnia 18go grudnia, 1898, nasze
Towarzystwo Bratniej pomocy św.
Kazimierza Królewicza miało swe
roczne posiedzenie, na którym na-
stępujący członkowie Towarzystwa
zostali wybrani urzędnikami:

Kazimierz Tarnowski, prezydent
Konstanty Fisch, wiceprezydent
Jan Ball, sekretarz prot.
Jan Zgórski, wice sekret.
Ign. Mikulski, kasyer
Paweł Ball, opiekunowie
Adam Malec, kasy.
Józef Ball, radni.
Jan Tomaszewski, opiekunowie
Stan. Zalewski, obchorych.
Jan Kroll, marszałek
Kazimierz Budny, do obchorych
kościeleń
Stefan Barczak, do sznurów
Jan Kroll, do obchorych
Wojo. Malec, do obchorych
Józef Kardej, do krajowej
Jan Barczak, do krajowej
Jakub Sikora, odzwierny.

Dzięki Bogu za staraniem po-
wyższych urzędników Towarzystwa
nasze stało się z każdym dniem
liczniejsze. Oprócz tego Towaryst-
wo posiada ładny kapitał pie-
niężny. Daby Bóg, aby ci Polacy,
którzy przez ich obojętność nie
należą jeszcze do żadnego Towar-
zystwa, chcieli się połączyć z na-
mi. W takim razie moglibyśmy co
więcej działać dla nas i dla dru-
gich.

Jan Ball,
317 — 4th ave., Johnstown, Pa.

Zajmujący proces Związku Narodo-
wego Po skiego.

W tych dniach w sądzie ob-
wodowym (Circuit Court) za-
kończył się przed sądem Neeley
proces o sumę pośmiertną, w
którym stronami byli: Zwią-
zek Narodowy Polski, jakoteż
spadkobiercy sp. Fr. Roje-
wskiego. Ponieważ sprawa to
zajmująca dla wielu organiza-
cyj wypłacających pośmiertne,
przeło obszerniej ją tu opi-
szemy.

Sp. Fr. Rojewski zmarł w
Brooklynie dnia 20go Czer-
wca 1896. Jedynymi krewny-
mi jego, jakich pozostawił,
były: żona jego, Franciszka
Rojewska i siostra, Antonia
Kruger. Sp. Rojewski nale-
żał do Związku Nar. Pol.;
przed śmiercią swoją sporzą-
dził testament i rozporządził
sumę pośmiertną \$900 w spo-
sób następujący:

\$100 przeznaczył na kosztą
pogrzebów; \$25 zapisał gru-
pie 61 Gwardyi Kazimierza
Pułaskiego, do której należał;
\$500 niejakiemu Julii Kaszube
za wypożyczenie mu pieniędzy
i za obsługę; \$25 żonie swej
Franciszce, a \$50 na kosztą
administracyjną. Administra-
torką, czyli wykonawczynią
testamentu zamianował swą
siostrę, Antonią Kruger.

W sądzie opiekunów w
Brooklynie, N. Y. testament
ten został zatwierdzony na za-
sadzie, iż \$900 tworzyło część
majątku zmarłego, którym
tenże w testamencie mógł
rozporządzać.

Wdowa udała się do są-
dów w stanie Illinois i za-
skarżyła Z. N. P. o wypła-
cenie jej całej sumy pośmier-
tnej w sumie \$900 w sądzie
obwodowym. Związek Nar.
Pol. pozostawił sprawę tę do
rozstrzygnięcia sądowi i przez
prawnego doradcę swego,
pana Mxa A. Drzymale, za-
żądał w sądzie \$900, żądając
równocześnie dekretu zwalnia-
jącego Z. N. P. od dalszych
kosztów sądowych.

Obie strony następnie przez
swych adwokatów złożyły pi-
śmienne swe argumenta, a na
początku Grudnia z. r. sę-
dza Neeley wziął całą spr-
wę pod rozwagę.
Prawni doradcy admini-
stratorki opierali się na para-
grafach konstytucji Z. N. P.,
w których jest powiedziane,
że "każdy członek ma prawo

rozporządzać pośmiertnym sto-
sownie do swej woli, którą
Z. N. P. uszanuje. Żona zmar-
łego nie ma prawa rozporzą-
dzać pośmiertnym po swoim
mężu, a jej rodzina do tego
pośmiertnego prawa mieć nie
będzie. Tylko wdowa, która
aż do śmierci męża z nim
żyła, ma prawo do pośmier-
tnego".

Zdawałoby się tedy, że na
mocy tego paragrafu, Z. N.
P. miałaby prawo wypłacić po-
śmiertne stosownie do życzeń
wyrażonego w testamencie
zmarłego członka.

Okazało się jednakowoż, że
tak nie było. obrońcy pra-
wni wdowy przedstawili inne
argumenta. Twierdzili naj-
przód, że w urzędowym tło-
maczeniu owego paragrafu za-
szedł błąd, gdyż "wola" prze-
tłumaczono na "last will",
podczas, gdy "wola" znaczy
tylko "wish, desire, request"
itp. Twierdzili, że wedle stat-
utów, na mocy których Z. N.
P. był inkorporowany, fundu-
szy pośmiertnego nie można
aresztować lub obkładać de-
kretem sądowym za dług; i
twierdzili na koniec, — i to za
pewne najsilniejszy był ich
argument, — iż *zmarły nie
ma prawa rozporządzać fun-
duszem pośmiertnym do wol-
nie dla tego że dopóki on
żyje, ten fundusz jeszcze nie
tworzy części jego majątku,
i powstaje dopiero po jego
śmierci.*

Sędzia Neeley ogłosił natę-
czas wyrok na korzyść wdowy.
Wprawdzie, jak sam oświad-
czył, sądził, iż "wola" w tym
wypadku znaczy tyle, co
"last will", — jednakowoż we-
de statutu stanu Illinois z r.
1893, do pośmiertnego ma
prawo żona jedynie, która aż
do dnia jego śmierci nie była
z nim rozwiedziona, tj. była je-
go prawną żoną, i żaden testa-
mentowy zapis jej prawa tego
obalić nie może. Ojciec się na
podobnych dawniej ogłasza-
nych wyrokach w podobnych
procesach. Nadto oświadczył,
że sprawy takie muszą być są-
dzone na mocy ustaw stanu
Illinois, gdyż "kontakt ubez-
pieczenia" z organizacją za-
warty jest na mocy statutów
tego stanu.

Obrońcami prawnymi wdo-
wy byli adwokaci pp. Czarne-
cki i Koralewski. W piśmien-
nej obronie wdowy cytowano
przeszło 25 wyroków sądo-
wych w stanach New York,
Massachusetts, Indiana, New
Jersey, Texas, Californii, Kan-
sas, Pennsylvanii, Missouri,
Wisconsin, Michigan i Ohio.
We wszystkich tych stanach
mieszka dużo Polaków, i dla
tego wyrok powyższy szcze-
gólniej dla Polaków jest zaj-
mujący.

Musimy przy tem zauważyć,
że wedle tego wyroku sądowe-
go, jak się okazuje, ci którzy
pożyczają komuś pieniądze
w nadziei, iż przynajmniej
ze sumy jego pośmiertnej bę-
dą mogli ściągnąć swą nale-
żytość, ogromnie się mylą, i
że nie pomoże tu nawet, gdy-
by dłużnik w swoim testa-
mencie na ich korzyść sumę
pośmiertną rozporządził, bo
taki ustęp testamentu wobec
ustaw stać się nieważnym.

Washington.

Proklamacja do Filipinczyków.

WASHINGTON, D. C.,
5 stycznia. Adjutant jenera-
ły wysłał drogą telegraficzną do
jea. Otis, w Manili następu-
jące instrukcje w imieniu
prezydenta Stanów Zjedno-
czonych (które podajemy
w skróceniu):
Zniszczenie floty hiszpańskiej
pod Manilą, jako i późniejsze
zajęcie tego miasta i kapitu-
lacja wojska hiszpańskiego,
uszkodziły faktycznie zdo-
bycie wysp filipińskich i znie-
sienie zwierzchnictwa hiszpań-
skiego.

Przez podpisanie traktatu
pokoju pomiędzy Stanami
Zjednoczonymi i Hiszpanią
w dniu 10go grudnia w Paryżu,
przeszła przyszła kontrola i rząd
nad tą grupą w ręce Stanów
Zjednoczonych. Dla tego sta-
je się natychmiastowe obsadzenie
tych wysp i zarząd nad nimi
koniecznością, a rząd utrzy-

many przez Stany Zjedno-
czone w mieście, porcie i zatoce
Manila ma natychmiast zostać
rozszerzony na całe odstąpione
terytorium.

Dla tego ma wojskowy
naczelnik Stanów Zjedno-
czonych ogłosić mieszkańcom
wysp, że oddał władza Stanów
Zjednoczonych zostanie pod
każdym względem wykonaną.
Wódz wojska okupacyjnego,
ma wydać proklamację, że
nieprzybywamy jako najeźdźcy
lub zwycięzcy, lecz jako przyja-
ciele, aby bronić krajowców
w ich domowiskach, ich zatu-
rdnieniach i ich osobistych
i religijnych prawach. Wszyscy,
którzy będą pomagali w tem
rządowi Stanów Zjednoczo-
nych, otrzymają poparcie
i opiekę Stanów Zjednoczo-
nych.

Aż do innego rozporzą-
dzenia przez prawodawstwo
Stanów Zjednoczonych muszą
prawa municypalne pod wzglę-
dem praw osobistych i wła-
sności i dla zapobieżenia złemu
być uważane jako jeszcze istnie-
jące, a wykonaniem ich zajmij-
się zwyczajne sądy. Operacje
rządu cywilnego i municypal-
nego zostaną wykonane przez
urzędników, którzy złożą przysię-
gę wierności dla Stanów
Zjednoczonych, lub, o ile się
to da zrobić przez urzędników
wybranych z mieszkańców
wysp.

Podatki i cła, które dotych-
czas płacono innemu rządowi
muszą być płacone władzom
Stanów Zjednoczonych, wy-
jawszy gdyby przedsięwzięto
inne rozsądne środki dla po-
krycia kosztów ogólnego i
lokalnego rządu. Za własność
prywatną, zabraną na cele wo-
jskowe, zostanie zapłacone od-
nośne wynagrodzenie.

Wszystkie porty i miasta,
znajdujące się w rękach wojska
i floty Stanów Zjednoczonych,
zostaną otwarte dla handlu
przynajmniej narodów a wszy-
stkie towary, wyjąwszy takich,
które z powodu wojkowych
przyczyn nie mogą zostać
przyjęte, zostaną wpuszczone
do kraju za zaplaceniem odno-
śnego cła.

Zarząd wojskowy powinien
się starać o zaufanie, szacunek
i miłość mieszkańców, przez
zapewnienie pod każdym
względem osobistych praw
i wolności, która jest spadkiem
wolnych ludów i powinien im
wytłumaczyć, że misja Stanów
Zjednoczonych składa się
z dobroczynnej asymilacji,
która na miejsce samowładztwa
stawia prawo i sprawiedliwość.
Przy wykonaniu tej wzniołej
misji musi być utrzymane silne
ramię władzy, aby zapobiedz
niepokojom i wszystkim prze-
szkodom dla udzielenia bło-
sławieństwa dobrego i stałego
rządu ludowi filipińskiemu pod
wolną flagą Stanów Zjedno-
czonych.

William McKinley.
H. C. Corbin, adjutant
jenerały.

WASHINGTON, D. C.,
4 stycznia. Pierwsza sesja
Senatu po wakacjach trwała
tylko 14 minut. Podczas niej
przyniesiono orędzie prezy-
denta, zawierające paryski
traktat pokojowy, który został
oddany pod rozwagę komitetu
dla spraw zagranicznych.
Następnie odczytał się Senat
w część pamięci senatora
Morrill'a z Vermont, który
w tych dniach zmarł.
W Izbie niższej zajęto się
obradą nad wnioskiem, który
określa i karze zbrodnie
w Alasce i tworzy kodeks kry-
minalny dla tego okręgu. Po
różnych debatach dotyczących
owego "bill'u" odczytała się
Izba w część pamięci senatora
Morrill'a.

WASHINGTON, D. C.,
5 stycznia. W senacie nie
przedłożono petycyi przez
Rev. Jas. Ross'a w imieniu
Domowych Stowarzyszeń Mi-
syjnych należącej do prote-
stantów w Stanach Zjedno-
czonych, w której ci stawiają
opozycję odnowieniu kwestyi
szkol kontraktowych dla In-
dyan, czego żądają kardynał
Gibbons i arcybiskupowie ko-
ścioła katolickiego. Petycja
prosi kongres, aby pozostał
przy swej polityce nie-sekciar-
skiej.

W Izbie niższej zajmowano
się głównie ustanowieniem
praw dla Alaski.

WASHINGTON, D. C.,
6 stycznia. W Izbie niższej
odnieśli dziś zwycięstwo prze-
ciwnicy reformy służby cywil-
nej.

Przyjęto rezolucję, na której
mocy oficerowie i żołnierze
armii wolontaryuszów przy
rozpuszczeniu ich dostaną
nadzwyczajny żółd za dwa
miesiące, jeżeli służyli po za
granicami Stanów Zjedno-
czonych i za miesiąc, jeżeli
służyli w obrębie granic
państwa.

W Senacie nie przedsię-
wzięto ważniejszych spraw.

Agoncillo chce się widzieć
z prezydentem.

WASHINGTON, D. C.,
6 stycznia. Agoncillo, zastępca
Aguinalda, złożył dzisiaj w wy-
dziale Stanu formalną prośbę
o rozmowę z prezydentem
o położeniu na Filipinach.

Posel filipiński żąda audy-
encji jako reprezentant przyja-
nego mocarstwa, twierdząc,
że rzeczpospolita filipińska
została utworzoną dnia 18
czerwca, 1898, przez kongres
reprezentantów wszystkich Fili-
pińczyków w Bakoar, Luzon,
i że jej istnienie zostało for-
malnie zakomunikowane mo-
carstwom zagranicznym w dniu
1 sierpnia, 1898.

Agoncillo twierdzi, że rzecz-
pospolita filipińska jest i była
od 18 czerwca faktycznie
w posiadaniu terytorium ludu,
który reprezentuje. Memo-
randum opiewa dalej, że lud
wysp filipińskich posiada głowę
wykonawczą w osobie Don'a
Emila Aguinalda, któremu
pomaga gabinet, złożony z mi-
nistrów spraw zagranicznych,
wojny, prac publicznych, spra-
wiedliwości i finansów, którzy
wszyscy zostali zamianowani
odnośnie do konstytucji.

Od jego utworzenia, memo-
randum opiewa, rząd ten
wykonywał wszystkie funkcje
należące do rządu. Utworzył
i utrzymywał wielkie armie,
wypędzając Hiszpanów, którzy
bez władzy lub upoważnienia
przez lud, rościli sobie preten-
sje do kontroli nad krajem;
rząd zbierał dochody, utrzy-
mywał biura pocztowe, wy-
dział sprawiedliwości, starał
się o naukę publiczną i wy-
pełniał wszystkie funkcje
ucywilizowanej kontroli; rząd
ten zachował cywilną i reli-
giijną wolność i bronił wła-
sności prywatnej i jest tak
dalece zakorzeniony w miłości
ludu i z taką ludzkością wyko-
nywał swe powinności, iż Fili-
pińczycy czują, że jako ich
reprezentant powinien zostać
przyjęty do rodziny niezaw-
nistych narodów.

Kongres.

WASHINGTON, D. C.,
7 stycznia. — W Senacie po-
stał Mason (z Chicago) na-
stępującą rezolucję:
Ponieważ cała władza rządu
zależy od dobrej woli ludzi
rządzących, dla tego

Uchwalono, że rząd Sta-
nów Zjednoczonych nie będzie
usiłował panować nad ludno-
ścią jakiegokolwiek innego
kraju w świecie bez jej ze-
zwolenia lub przemocy za-
jarmy ją pod nasze panowa-
nie bez jej woli.

Senator Mason przemówił o
tem obszerniej w przyszły wtorek.

Dla okręgu Columbia prze-
znaczył Senat bez debat co-
kolwiek przeszło siedm milio-
nów dolarów.

W Izbie niższej zajmowano
się podczas całej dzisiejszej
sesyi reformą służby cywilnej.

Protestanci oponują.

WASHINGTON, D. C.,
8 stycznia. — Kongresowi zo-
stała przedłożona petycja przez
Rev. Jas. Ross'a w imieniu
Domowych Stowarzyszeń Mi-
syjnych należącej do prote-
stantów w Stanach Zjedno-
czonych, w której ci stawiają
opozycję odnowieniu kwestyi
szkol kontraktowych dla In-
dyan, czego żądają kardynał
Gibbons i arcybiskupowie ko-
ścioła katolickiego. Petycja
prosi kongres, aby pozostał
przy swej polityce nie-sekciar-
skiej.

System szkolny dla Porto Rico.

WASHINGTON, D. C., 8
stycznia. — Jen. Jan Eaton wy-
jechał do Porto Rico, aby się
tam zająć dozorem nad edu-
kacją na wyspie. Już pod jen.
Grant'em organizował szkoły
pomiędzy negrami w różnych
stanach i był przez lat 16 ko-
misarzem edukacyjnym dla
Stanów Zjednoczonych. Za-
żądano jego rady przy ufor-
mowaniu systemów szkolnych
w Japonii, Egipcie, Bułgarii,
Brazylji, Chili i innych po-
łudniowo-amerykańskich sta-
nach.

Kongres.

WASHINGTON, D. C., 9
stycznia. — W Izbie niższej
została obalona uchwała co do
reformy służby cywilnej i pie-
niądze poświęcone na reformę
służby cywilnej, zostaną na
ten cel obrócone.

Następnie zajmowano się
sprawą praw dla terytorium
Alaski.

W Senacie debatowano gło-
śnie nad prawem konstytucyj-
nym Stanów Zjednoczonych
odnoszącym się do wykony-
wania polityki rozszerzania
granicy.

Następnie zajęto się sprawą
kanalu Nicaragui.

AMERYKA.

"Większy Pittsburg."

ALLEGHENY City i
PITTSBURG, dwa miasta
siostreżane, złączą się ostatecznie
po kilkakrotnych daremnych
usiłowaniach w "Większy
Pittsburg" a złączenie to
zostanie niezawodnie uskutecz-
nione na wiosnę lub latem,
gdyż natychmiast po przy-
jeździe "uchwały Większego
Pittsburga" przez legislaturę
stanu Pennsylvania, której
sesja się rozpoczęła w prze-
szłym tygodniu, zostaną przed-
sięwzięte potrzebne kroki do
wykonania projektu. Dotych-
czasowe usiłowania koła pits-
burskich urzędników, aby
Allegheny City i inne w po-
wiecie Allegheny położone
miejscowości, jak McKeesport,
Braddock i t. d., spoić w jedną
całość rozbiły się o fakt,
że dawniejsze "bill'e Większego
Pittsburga" miały na celu połą-
czenie przymusowe, podczas
gdy teraźniejszy "bill" sena-
tora Flynn nie tylko zostawia
w zupełności prawo własnej
decyzji każdej miejscowości,
lecz także pod względem ure-
gulowania

i usłyszała pobożne wyrażenie, że tylko ci ludzie znajdują na ziemi pokój, którzy są dobrej woli; "Virden Coal Co." jednakże nie jest dobrej woli; jest to korporacja, która nie zna żadnej sentymentalności i nie posiada serca. Posiada ona tylko składy węgla, maszyny i "reče" (hands); nie obchodzi ją bynajmniej, czy te ręce są białe lub czarne; przy kopaniu węgla są wszystkie ręce i twarze czarne, nawet i takie które zbladły od trosk i kłopotów.

Rozumu i serc ich ludzi nie potrzebuje korporacja, tylko "reče" są jej pożądane i za to, co te działają, płaci ona a także ręce mają u niej pierwszeństwo. Na tem "naturalnem prawie" opiera się panowanie nowoczesnych "boss'ów", z których wielu niezawodnie ma uczucia ludzkie, lecz którzy jako członkowie ich klasy się poddają "spisowemu prawu pracy." Gdzie nie ma dobrej woli, tam także nie może istnieć pokój. Wolą zaś właściciele kopalń jest zatrudnianie tańszych sił robotniczych, zastąpienie pracy białej przez czarną. Inteligentny biały robotnik, który chce przystąpić do pracy, musi mieć negrów, którzy nie umiały czytać i pisać, mieszkają w nędżnych chatkach i dają swym dzieciom wychowanie, tak iż te muszą zdziwić, a z czasem dostarczą jeszcze tańszego materiału robotniczego. W Virden popłynęli wnet znów krew.

Czworo siostr wychodzi za mąż za czterech braci.

CANAL DOVER, O., 4 stycznia. W małym miejscowości Trail, dziesięć mil na północ od, obchodzone wczoraj rzadką uroczystość poczwórnego wesela, gdyż czterech braci rodzonego posłużyło czterech rodzone siostry. Ślub czterech par odbył się w mieszkaniu młodych pań, które są córkami zamożnego farmera Hochstettera. Liczą od lat 18 do 28, a młodzi mężowie znajdują się mniej więcej w tym samym wieku. Są to synowie niejakiego Jana Summers i energiczni młodzi ludzie dobrych obyczajów i dość zamożnymi. Ślub czterech par zabrał prawie godzinę czasu, a ceremonii dopełnił jeden duchowny. Młode pary będą mieszkali w tem samym sąsiedztwie.

Znów w ruchu.

PEORIA, Ill., 4 stycznia. Destylacja "Great Western", w którą w czerwcu przeszłego roku uderzył piorun i która się stała pastwą plotki, została znów odbudowana i rozpoczęła wczoraj pracę z dzienną objętością 15 000 buszli zboża, co się równa fabrykacji 60,000 galonów spirytusu dziennie.

"Great Western" jest największą destylacją na świecie, a odbudowanie jej zostało przyspieszone, ponieważ jest wielki popyt od różnych rządów zagranicznych na spirytus, który jest potrzebny do fabrykacji bezdymnego prochu. Także rozpoczęła się praca w zakładzie "Peoria Packing & Provision Co.", w którym od pewnego czasu panował zastój. W tym zakładzie zabija się dziennie 500 świni.

Wykolejenie pociągu.

JEFFERSON City, Mo., 4 stycznia. Pociąg pasażerski Missouri Pacific kolei, idący z Omaha i Kansas City do St. Louis, wykoleił się dzisiaj rano pół mili stąd. Maszynista Clausen z Sedalia i palacz Zoll z St. Louis utracili życie. Skoczyli, gdy lokomotywa najechała na odłam skały leżący na torze, lecz lokomotywa przywaliła ich i wraz z nimi wpadła do rzeki Missouri. Wszystkie wagony, wyjąwszy tylnego wagonu sypialnego, wykoleiły się, lecz nie wpadły do rzeki, tylko zwały się z drugiej strony toru. Temu trzeba przypisać, że z 90 pasażerów znajdujących się na pociągu ani jeden nie utracił życia.

Dyamentowe weselo.

SHEBOYGAN, Wis., 4

stycznia. Tutaj obchodzili wczoraj ich weselo dyamentowe państwo Freimuth. Mikołaj Freimuth urodził się 10 października, 1810, w Alzacji Lotaryngii, a jego żona Anna Marya z 20 października, 1816, w Akwizgranie. W r. 1831 wstąpił F. do wojska francuskiego i służył aż do r. 1838 u 7go pułku artylerii po większej części w Algierii. Był obecny przy zdobywaniu forticy górnej Constantine w Algierii. Dnia 3 stycznia, 1839, posłużył terazniejszą jego żonę. W r. 1847 przybył do Ameryki i osiedlił się w Sheboygan, gdzie trudnił się rybołówstwem. Para ta ma 17 wnuków i 7 prawnuków.

Nędza ludzka.

O wypadku najgłębszej nędzy ludzkiej donoszą z Homestead, Pa. W chacie na pół zawalonej przy 6 ave. odkrył konstabel Walter Donaldson panią Horton, Polkę z jej czterema dziećmi bliską śmierci głodowej. Matka i dzieci siedziały obok siebie w kącie izby, aby się rozgrzać, bo nie miały nie tylko żywności, ale i opału. W izbie sąsiedniej leżały na podłodze zwłoki męża i ojca, który przed kilku dniami umarł. Za pomocą tłumacza opowiedział nieszczęsną niewiasta konstablowi swoje cierpienia. Przed sześciu miesiącami pożar zniszczył całą ich chudobę i wkrótce potem zachorował mąż. Bez środków, aby kupić pożywny pokarm lub postarać się o pomoc lekarską umarł mąż; ona zaś nie znając języka angielskiego i nie obeznana z tutejszymi stosunkami nie umiała sobie dać rady. Tymczasem zajęli się jej losem Polacy w Homestead, którzy ponieśli także koszt pogrzebu. Później została matka i dzieci prawdopodobnie oddane do powiatowego zakładu dla ubogich.

Gwizdał aż do śmierci.

BUFFALO, N. Y., 5 stycznia. Christ Monberger, zatrudniony w stockyard'ach w East Buffalo, został w piątek najeżony przez pociąg i wczoraj umarł. Przez blisko 144 godziny leżał w szpitalu i ani na chwilę nie przestał gwizdać, czy był przytomnym lub nieprzytomnym. Lekarze czynili wszystko co mogli, aby go wstrzymać od gwizdania, lecz daremnie, aż dopiero śmierć położyła koniec tak życiu jego, jak i gwizdaniu.

Legislatura stanu Illinois.

SPRINGFIELD, Ill., 4 stycznia. Dzisiaj na południe rozpoczęła się sesja 4go ustawodawstwa stanu Illinois.

Prezydentem pro tempore Senatu został obrany senator Warder (rep.) Po załatwieniu mniejszych formalności przeczytano orędzie gubernatora Tanner'a.

Po odzytaniu orędzia podali Berry, Campbell i Busse "bill'e", które regulują organizację kompanii tramwajowych, poczem nastąpiło odroczenie.

W Izbie niższej został przewodniczącym (Speaker) obrany Lawrence Y. Sherman (rep.) Po przeczytaniu orędzia gubernatora podał Rankin taki sam "bill", jaki został Senatowi przedłożony przez Berry'ego a Mueller taki sam, jaki przedstawił senator Campbell. Nastąpiło odroczenie.

SPRINGFIELD, Ill., 5 stycznia. Legislatura zajęła się dzisiaj głównie liczeniem głosów oddanych na urzędników stanowych podczas ostatnich wyborów. Po załatwieniu następnych spraw będących na porządku dziennym i po stawieniu w Izbie niższej kilku wniosków mniejszej wagi, tak Senat jako i Izba niższa odroczyły się do wtorku przyszłego tygodnia.

Straszną katastrofą.

Zderzenie dwóch pociągów Lehigh Valley kolei. 13 osób na miejscu zabitych, przeszło 25 rannych.

NEW YORK, 9 stycznia. Przy zderzeniu się dwóch pociągów pasażerskich na kolei Lehigh Valley, która się wydarzyła dzisiaj po południu o 12:47, zostało 13 osób zabitych i przeszło 25 rannych.

(W spisie rannych spotykamy dwa polskie nazwiska:

Józef Maleski z Shenandoah, Pa. i Jerzy Łąński, z Mount Carmel, Pa.)

Nieszczęście wydarzyło się w pobliżu West Tunellen, trzy mile od Bound Brook i 30 mil od New York City. Miejscem nieszczęścia jest ostry skręt na torze Lehigh Valley, gdzie tenże wrzyna się w pagórek. Lecz nieszczęście mogło się wydarzyć tylko wskutek poprzedniego nieszczęścia, które się wydarzyło dzisiaj rano pociągowi ładunkowemu w Bound Brook, gdzie się 9 wagonów potrzaskalo. Wskutek tego został wstrzyman na torze pociąg idący do Nowego Yorku, który został podczas całego przedpołudnia przeprowadzany z wschodniego na zachodni tor i szły z Bound Brook do New Market, stacyi oddalonej sześć mil, gdzie znów wracały na własny tor. Aby to móżdż uskutecznić, zostały wszystkie pociągi idące na zachód zatrzymane w South Plainfield, a do czasu, gdy ich linia była oczyszczona z pociągów idących w przeciwnym kierunku.

Pociąg no. 20, który rano o godzinie 7mej wyjechał z Shamokin, Pa., był tak silnie obsadzonym, że musiał zostać podzielonym na trzy sekcje. Pierwsze dwie przybyły do Bound Brook, zostały przeprowadzone na drugi tor, wróciły w New Market na właściwy tor i dostały się szczęśliwie do Nowego Yorku. Trzecia sekcja spóźniła się o całą godzinę prawie. W siedmiu wagonach składających tę sekcję było przeszło 400 ekskursjonistów z Mount Carmel, Shamokin, Mahanoy City, Hazleton, Ashland i Pottsville, Pa. Była to wyświeczka biznesistów, z których niektórzy chcieli bawić w Nowym Yorku trzy dni. Pociąg ich został w Bound Brook przeprowadzony na drugi tor i pędził dalej.

Tymczasem czekał w New Market pociąg lokalny, pędzący pomiędzy Nowym Yorkiem i Bound Brook. Jest to no. 71, który powinien przybyć do Bound Brook o 11:59. I tenże się spóźnił o godzinę. Ostatecznie dał mu telegrafista kolejowy w South Plainfield pozwolenie, że może jechać dalej. Nim pociąg przybył do West Tunellen, gdzie tylko staje, gdy są pasażerowie do zabrania, dał mu człowiek sygnałowy, Marcin Brennan, znak, że nie ma pasażerów i pociąg lokalny popędził dalej szybkością 25 mil na godzinę. W pociągu znajdowało się tylko czterech pasażerów.

Z "cab'u" pociągu ekskursyjnego spostrzegli maszynista James Prendergast i palacz Jerzy Cheshire przybliżający się pociąg lokalny. Lecz już za późno, bo pomimo ich usiłowania, aby się zatrzymać, zderzyły się pociągi, pociąg ekskursyjny pędzący już tylko szybkością 15 mil na godzinę. Służba kolejowa zeskoczyła. Lokomotywa pociągu lokalnego przewróciła się i popchnęła "tender" pociągu ekskursyjnego w pierwszy wagon z Shamokin aż do jego końca. W tym to wagonie zostało 13 osób zabitych i większa część rannych. Inne wagony pozostały na torze. Przywołano natychmiast lekarzy z najbliższych miast. Zabitych odwieziono do Bound Brook, a z rannych odesłano 21 do szpitala w Plainfield.

Maszynista Prendergast skoczył za późno. Dostał się pod lokomotywę, pod którą leżał przez trzy godziny. Gdy go wydobyto, przekonano się, że jest śmiertelnie pokaleczonym. I maszynista pociągu lokalnego został tak straszliwie pokaleczony, że nie można się spodziewać jego wyzdrowienia.

NEW YORK, 10 stycznia. Dzisiejszy ranniejzy "Herald" podaje, że pięciu ludzi pokaleczonych na kolei Lehigh umarło podczas nocy. Wskutek tego wynosi liczba zabitych obecnie 18.

Peter Green ma paczkę na American Express w Bad Ax, Mich.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Amerykane mają wyładować bez broni.

MANILA, 4 stycznia. — Z Iloilo nadeszły co dopiero wiadomości, że powstańcy uchwili, że zezwolą na to, aby Amerykanie wyładowali w Iloilo bez broni, lecz że krajowcy stawiają opór, gdyby Amerykanie z bronią w ręku chcieli wyładować, i że z wyspy Negros i sąsiednich wysp przybywają posiłki, chociaż Amerykańskie kanonierki "Baltimore" i "Arizona" starają się temu zapobiec.

Amerykańskie wojsko jest niespokojnem. Powstańcy mustrują się rano i w wieczór przed oczami amerykańskiej ekspedycji, która się wciąż jeszcze na okrętach znajduje.

Rzeź Hiszpanów.

MADRYT, 4 stycznia. — Jen. Rios potwierdził w depeszy z Manili, że wszyscy Hiszpanie z wyjątkiem niewiast, zostali zamordowani na Balabac, wyspie położonej 30 mil na południe od Palawan.

Powstańcy nie chcą wydać jeńców wojennych.

MADRYT, 5 stycznia. — Następująca urzędowa depesza nadeszła z Manili:

Powstańcy nie chcą wydać jeńców wojennych na żądanie Amerykanów. Twierdzą, że to oznaczałoby poddanie się Stanom Zjednoczonym. Co do zakonników uwięzionych chcą powstańcy negocjować wprost z Watykanem. Jen. Rios rokuje obecnie wprost z powstańcami o uwolnienie więźniów.

Stawiają warunki.

PARYŻ, 5 stycznia. — Tutejsza junta filipińska odebrała z Manili depeszę, że Aguinaldo udał się do Iloilo, aby stanąć na czele powstańców, gdyby przyszło do walki z Amerykanami.

Mabini, prezes nowego gabinetu filipińskiego, żąda uznania niepodległości Filipinów i nie chce się zgodzić na uwolnienie więźniów hiszpańskich, lecz jest gotowym porozumieć się z Amerykanami "jako sprzymierzeńcami," aby wydać hiszpańskich urzędników wojskowych i cywilnych, co ma się stać pod następującymi warunkami:

1. Rokowania mają się zacząć formalnie między Hiszpanią i rządem filipińskim, Hiszpania mianując jednego delegata.

2. Więźniowie zostaną wymienieni. Hiszpania odesła na sampród wszystkich Filipczyków do ojczyzny, mianowicie tych, którzy mieli jakąkolwiek styczność z powstańcami; po drugie wszystkich jeńców wojennych, którzy zostali skazani jako zdrajcy, powstańcy lub dezertjerzy, lub powieź popierały ruch Filipinów w jakikolwiek sposób w tem stuleciu. Filipczycy mają zostać uwolnieni, nim rząd filipiński uwolni jeńców hiszpańskich i Hiszpania ma ogłosić amnestyę dla wszystkich Filipczyków i Hiszpanów oskarżonych o spiskowanie.

3. Hiszpania zapłaci wszystkie koszty za odesłanie Filipczyków do ich ojczyzny, jako i koszty odesłania i utrzymania hiszpańskich więźniów, którzy się znajdują w rękach Filipczyków. Te koszty zostaną uważane za odškodowanie wojenne. Rząd filipiński jest gotowym zapłacić koszty podróży takich Filipczyków, którzy z bronią w ręku zostali schwytani, chociaż Filipczycy istotnie są uprawnieni i za nich żądają zapłaty od Hiszpanii.

Zakonnicy uwięzieni nie wchodzi w tę rachubę, gdyż oni podczas wojny byli agentami papieża, lecz jednakże zostaną uwolnieni pod następującymi warunkami: po pierwsze, delegat apostolski będzie prosił o ich uwolnienie w imieniu papieża; po drugie, wszystkie "bull'e" i rozporządzenia papieżkie, które udzielają zakonowi religijnym szczególne przywileje zostaną odwołane; po trzecie, wszystkie

zwyczajne księży świeckich będą szanowane; po czwarte, żaden zakonnik nie będzie zawiadywał gminą, katedrą, episkopatem lub dycezą; po piąte, wszystkie takie urzędy będą dzierżone przez księży krajowych lub naturalizowanych; po szóste mają być ustanowione reguły dla wybrów biskupów.

Proklamacja do Filipczyków.

MANILA, 5 stycznia. — Jen. major Otis, wódz wojska amerykańskiego na Filipinach wydał do Filipczyków proklamację uzasadniającą na instrukcjach telegraficznych od prezydenta McKinleya. Po krótkim przeglądzie instrukcji prezydenta McKinleya, powiada Otis, iż jest zamiarem rządu amerykańskiego, podczas gdy będzie w ogóle kierował interesami, zamianować wybitnych ludzi na urzędy cywilne. Otis twierdzi dalej, iż jest przekonany, że rząd amerykański ustanowi na wyspach rząd liberalny, w którym lud będzie tak zastąpiony, o ile na to zezwoli utrzymanie opieki i porządku. Rząd będzie tak wczelnym i niezawisłym, jak rządy najliberalniejszych krajów świata. Prosi dla tego Filipczyków o zupełne ich zaufanie i współudział.

O rozbrojeniu powstańców nie wspomina proklamacja.

W artykule o proklamacji prezydenta McKinleya do Filipczyków, która została w środe ogłoszona przez jen. Otis'a, powiada "Independencia", że zadanie przedłożone jest nader trudnem. Czasosmo przyznaje, że tylko dwa rozwiązania są możliwymi, po pierwsze: wyrzeczenie się na politykę aneksacyjną przez Amerykanów, gdyż tutejszy lud nie ma ochoty zginąć w na rodowości amerykańskiej, lub po drugie, długą, krwawą walkę.

Gazeta ta wskazuje potem na przykład szlachetnych tryotów z Iloilo, którzy stawiają opór jen. Millerowi, i wypowiada nadzieję, że kryzys się zakończy w sposób pokojowy. Jednakowoż daje także do poznania, że łatwo może przyjść do zakłóceń.

Uspokojenie Filipinów zupełnie anty-amerykańskiem.

HONGKONG, Chiny, 6 stycznia. — Tutejsze gazety dają następującą depeszę, która widocznie pochodzi z źródła filipińskiego: Gdy Amerykanie przybyli do Iloilo nie znaleźli tamże żadnego rabunku ze strony wojska filipińskiego ani też postępowania, któreby było niegodnem ludzi ucywilizowanych. Odnosić do ich umowy z Hiszpanami Filipczycy weszli do Iloilo w porządku i formalnie wywiesili flagę filipińską. Amerykanie znaleźli, że tam został ustanowiony dobry rząd, który także został uznany przez zagranicznych mieszkańców. Począta, bióra cła i inne wydziały zostały dobrze zarządzane przez całkowitą kontrolę Filipinów. Przez to została powieści o skłonności Filipczyków do rabowania i mordowania odesłane do kraju bajek. Filipczycy osadzili Iloilo na tych samych ludzkich zasadach, któremi się odznaczali ich czyny wobec ich hiszpańskich ciemiężycieli.

Korespondent dodaje, że wiadomości o ustanowieniu rzeczywistej opozycyjnej zostają zaprzeczone przez fakt, że gubernator i generał dowodzący w Iloilo delegatom Amerykańskich okrętów wojennych dali zapewnienie, że bez rozkazów od rządu w Malolos nie mogą nic załatwić.

Walczyli tylko za niepodległość.

MANILA, 6 stycznia. — Depesza do czasopisma "Independencia" z Malolos, stolicy tak zwanego rządu filipińskiego, donosi, że gubernatorowi wszystkim prowincji wyspy Luzon zjechali się w Malolos, aby oddać swe życie i własność w wiernem utrzymaniu się polityki prezydenta i rządu. "Mówią," odepiera depeszę, że walczyli tylko o niepodległość Filipi-

nów i nie chcą się poddać obcemu.

Nowy gabinet filipiński.

MANILA, 29 grudnia. — Utworzono nowy gabinet filipiński, który się składa z następujących członków: Mabini, prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych; Luna, minister wojny; Aranaeta, minister spraw wewnętrznych; Buencamino, minister handlu i rolnictwa; Cannon, minister spraw publicznych; Rosario, zarządca archiwami; Gabinet ten jest zupełnie anty-amerykańskim, żąda wolnej Rzeczypospolitej i chce Amerykanów uważać tylko za sprzymierzeńców.

Protest Aguinalda.

MANILA, 7 stycznia. — W kilka godzin po ogłoszeniu proklamacji prezydenta McKinleya przez jen. majora Otis'a Aguineldo o glosił manifest jego, który wywołał znaczne wrazenie. Aguineldo protestuje w swym manifeste przeciwko temu, że jen. Otis się podpisał jako wojskowy gubernator wysp filipińskich. Oświadczył dalej, że nigdzie, ani w Singapurze ani w Hongkongu, ani też w jakimkolwiek innym miejscu zezwolił na uznanie zwierzchnictwa Amerykanów i twierdzi, że tylko dla tego powrócił na okręcie amerykańskim, aby zwyciężyć Hiszpanów i uzyskać niepodległość. To potwierdza jego urzędowe proklamacje z dnia 24 maja i 12 czerwca i jen. major Merritt potwierdził to przez proklamację wydaną kilka dni przed kapitulacją Hiszpanów, w której wyrażnie i stanowczo oświadczył, że amerykańskie wojsko przybyło, aby znieść panowanie Hiszpanów i oswobodzić Filipinów.

Nakoniec oświadcza Aguineldo, że ma krajowców i cudzoziemców za świadków, że wojsko amerykańskie nie tylko przez swe czyny uznało Filipczyków za stronę wojującą, lecz i przez to, że publicznie salutowało flagę filipińską, gdy ta triumfująco płynęła po tych morzach przed oczami wszystkich narodów.

Aguinaldo protestuje na stepnie w imieniu Bótwia, które go upoważniło do kierowania jego braćmi w ciężkiem zadaniu odrodzenia, uroczyste przeciw postępowaniu amerykańskiego rządu i powtarza, iż ma dowody, że został przywieziony do Filipin w rozumieniu, że Amerykanie mu obiecali ich współudział w osiągnięciu niepodległości.

Ostatecznie żąda od swych sprzymierzeńców, aby silnie i wspólnie pracowali i zapewnia ich, iż jest przekonany, iż uzyskają zupełną niepodległość. Nigdy i nigdy nie mają się cofnąć z chwałebnej drogi, na której już tak daleko postąpili.

Jen. major Otis nie przypisuje manifestowi żadnej ważności. Twierdzi, że w proklamacji nie jest wyrażone żadne lepsze klasy Filipczyków. Czy zaś wielka masa Filipczyków może być kontrolowaną i armia filipińska wstrzymana, jest inną rzeczą, chociaż się spodziewa, że za wieruchy zakończą się w sposób spokojny.

Emisaryusz jen. Otisa o położeniu w Iloilo.

MANILA, 8 stycznia. — Pułkownik Porter, specjalny emisaryusz pomiędzy Manilą i Iloilo przybył dzisiaj z depeszami z ostatniej miejscowości. Położenie w Iloilo jest dotychczas niezmiennem. Ulice są zabarykadowane, a główne budynki są przesłonięte naftą, gdyż powstańcy chcą podpalić całą biznesową część miasta przy pierwszym wystrale, któryby padł ze strony amerykańskiej. Banki przeniosły swe pieniądze na statek amerykański "Newport" i inne okręta.

Wiadomość o rzezi Hiszpanów nie prawdziwa.

HONGKONG, 8 stycznia. — Według opowiadania ludzi, którzy co dopiero przybyli na wyspy Balabac, położonej na południe od wyspy Palawan, polega wiadomość o rzezi

tamtejszych Hiszpanów przez Filipczyków na nieprawdę. Ludzie ci powiadają, że wiadomość ta jest wynalazkiem księży, aby zaszkodzić sprawie Filipczyków i dodają, że na tej wyspie nie ma więcej jak sześć Hiszpanów, i że wszyscy, którzy zostali zabici padli w wojnie.

Filipczycy telegrafują do prezydenta McKinleya.

LONDYN, 9 stycznia. — Wydziały filipińskie w Paryżu, Madrycie i Londynie telegrafowały w sobotę do prezydenta McKinleya.

Depesza paryska brzmiała: "Protestujemy przeciw wyładowaniu amerykańskich sił w Iloilo."

Telegram londyński brzmiał: "Traktat pokój nie jest jeszcze ratyfikowanym. Pretensje amerykańskie do zwierzchnictwa są przedwczesne. Prosimy o ponowne zastanowienie się nad rozporządzeniem odnoszącem się do Iloilo. Filipczycy życzą sobie przyjaźni Ameryki i nienawidzą militarysty i oszukiwania."

Za tępca "Stowarzyszonej Prasy" dowiaduje się, że junta filipińska w Paryżu odebrała od agenta Filipczyków w Hongkongu w sobotę depeszę, która opiewa: "Walka z Amerykanami jest nieuniknioną. My nie jesteśmy napastnikami."

Telegram odebrany dzisiaj od pewnej firmy angielskiej w Manili donosi, że położenie jest krytycznem i obawa wielka. Telegram donosi także, że wojsko amerykańskie nie wyładowało jeszcze w Iloilo.

Członkowie tutejszej junty filipińskiej nie wierzą wiadomości, podanej w "Globe," że rząd amerykański kazał Aguineldo'wi, zastępcy Aguineldo'wi, wynosić się z Washingtonu.

Wiadomości pocztowe, które dzisiaj nadeszły opiewają, że cło na wszystkie zagraniczne towary, które zostaną przywiezione do portów, które stają pod kontrolą filipińską, ma wynosić pięć procent ich wartości i towary wywiezione jeden procent ich wartości.

Położenie na Filipinach i inna proklamacja Aguineldo.

MANILA, 9 stycznia. — Położenie przybliża się szybko do ostatecznego punktu i może być, iż cała sprawa jutro już zostanie załatwioną w sposób spokojny. W obiegu zaś są różne zanepokojające wiadomości. Władze amerykańskie przedsięwzięły różne środki ostrożności. Żołnierze znajdujący się w kwaterach stojących pod bronią a pulki kalifornijskie zostały wyładowane z okrętów. Krajowcy odebrali podobno rozkazy, aby nie pracowali dla Amerykanów i robotnicy w wydziale komisaryatu zastrajkowali. Wielu krajowców opuszcza miasto.

Jen. major Otis jest zresztą panem sytuacji.

Drugą proklamacją Aguineldo, która nosi tę samą datę, co i pierwsza, która nastąpiła zaraz po proklamacji jen. majora Otis'a, której podstawą były instrukcje od prezydenta McKinleya, okazała się dzisiaj po pierwszy raz po ulicach, lecz została podobno znów cofnięta. Treść jej jest o wiele gwałtowniejszą, niż treść pierwszej proklamacji. Aguineldo grozi, że wypędzi Amerykanów z wysp, zwoła Bóstwo za świadka, że krew ich ma spadnąć na własne ich głowy, jeżeli zostanie przelana i opisuje dokładnie obietnice, które, jak twierdzi, Amerykanie uczynili powstańcom pod względem roli, którą powstańcy odegrają podczas kampanii. Zdaje się, że druga ta proklamacja została nasamprzód ułożona, lecz nie została przyjęta przez kongres Filipczyków w Malolos.



W. SŁOMINSKI,

679 MILWAUKEE AV.,
CHICAGO, ILL.

Polca swą trzydziesto-letnią pracę w rozmaitych przyborach kocielnych, jakoteż i dla Szan. Towarzystwa jako to: Chłogawie kocielne, Standary narodowe artystyczne haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku szarfy, Odszaki i Berla marszałkowskie. Prawo moja znaną jest w całej Ameryce z pierwszorzędnej, eleganckiej i sumiennej roboty. Ceny sąwaze najniższe.

POSZUKIWANIA.

Poszukiwany braci młodzi Teofila Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Bachmura, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

Panna w wieku lat 25, z kilkunastu doświadczeniem poszukuje miejsca jako gospodyni u wielbionego ludności. Adres:

523 Warren St., Amsterdam, N. Y. (32-32)

Poszukiwany Ignacy Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Wisconsin na farmach i Józefa Wójcik, który trzy lata temu przebywał w Brooklyn, N. Y. Od trzech lat nie mam żadnych wiadomości o nich. Bracia moi pochodzą z gubernii Łódź, pow. Ostrołęka, gminy Nasatki, wsi Gibalka.

Jan 5. Mateusz Bachmura, Alexandria, Ind.

PRZESZŁO 25 LAT
używa wszystkie narody świata
na
REUMATYZM.
NEURALGIE i podobne choroby,
wywołane na podstawie ścisłych
NIEMIECKICH
PRAW MEDYCYNICZNYCH
PRAW DR. RICHTERA
KOTWICZNY
PAIN EXPELLER.
NIE MA NIC LEPSZEGO! Prawdziwy ty-
tuł na "KOTWICZNY" na marce ochronionej
F. A. Richter & Co., 215 Pearl St., New York
31 MEDALI ZŁOTYCH i innych
12 lat.
Właściciel fabryki szkła.
2507 i 1507. Uważajcie na 1 polico.
Ciepłe składki aptecznych,
duszących inne znako-
mity osoby.
F. A. Richter & Co., 215 Pearl St., N.Y.
KOTWICZNY STOMAKAL najłagodniejszy środek
na koliki niestrawności, choroby żołądka.

CHICAGO

— Pensylwańska kom-

pania kolejowa zamierza wy-

budować nowy dworzec na

rogu 47mej ulicy i Steward

avenue.

— Przy pracy swej w

składzie firmy Frank Bros.

został we wtorek Feliks Ko-

siński uderzony przez wagę

u elewatora i niebezpiecznie

pokaleczony. Lewą jego rękę

została złamana a oprócz

tego zostały plecy jego nad-

wrżone tak, iż trzeba było

go odwieźć do szpitala powia-

towego. Kosiński, który li-

czył lat 35 i mieszka pod no-

218 przy Webster ave., był

zatrudniony olejowaniem

lewarów, gdy wypadek się wy-

darzył.

— Inkompletowanie zo-

stało "Towarzystwo Litewsko-

Polskie Ostrobramy w Chica-

go" przez W. Zukowskiego,

Bronisława Skimbar i Flor-

na Zukowskiego.

— W mieszkaniu swem

pod no. 746 N. Rockwell ul.,

odebrał sobie w środę wie-

czorem życie za pomocą kwa-

su karbolowego Antoni John-

son. Pomimo wszystkich sta-

rań nie mógł od 9 miesięcy

znaleźć zatrudnienia i utracił

oszczędności, jakie zgromadził.

Liczył lat 55 i pozostawił fa-

milie.

— Bardzo zna znie po-

parzyła się w środę pani Wi-

ktoria Radziłowska, zamie-

szkała pod no. 41 przy Sloan

ul. Gdy około godziny 7mej

siedziała z dziećmi przy wie-

czerczy, obalila się lampą a o-

gień zajął jej suknie. Popa-

żenia jej są niebezpieczne. P.

Radziłowska jest wdową i

liczy lat 41.

— Wiel. ks. H. P. Smyth

od katolickiego kościoła św.

Maryi w Evanston, schwył

w czwartek Józefa Rogers,

gdy ten wyjmował z skarbon-

ki kościelnej \$14. Ks. Smyth

zawlecił go do pobliskiej ple-

banii, gdzie za pomocą za-

krystyana trzymał go pęty,

poki patrolka nie nadejechała.

Skarbonka jest zaopatrzoną

w alarm złodziejski. Około

godziny 11tej alarm zadzwonił

u ks. Smyth, który zatele-

fonował natychmiast po po-

licję, poczem wszedł do ko-

ścioła, spozregł Rogers'a na-

chylonego nad skarbonką i

schwył go. Rogers twierdzi,

że gołd go zmusił do kradzieży.

— Adolf Szajkin i An-

drzej Kyblewski, pracujący

pod no. 196 przy Madison

ul., pokłócili się w środę ra-

no. Podczas sporu Kyblew-

ski uderzył swego przeciwni-

ka młotkiem tak, iż ciężko

rannego trzeba było odwieźć

do szpitala powiatowego. Ky-

blewski został uwięziony.

— Pani Maryanna Bro-

kowska z pod no. 758 przy

W. 123 ul., umarła w środę,

wskutek poparzeń, jakie o-

trzymała, gdy eksplodowała

nafta, którą chciała rozniecić

ogień.

— W wtorek znalezio-

no ciało mężczyzny leżącego

obok toru kolei Chicago i

Northwestern w pobliżu 15tej

i Lincoln ul. Okazało się w

środe, że za życia był Fran-

ciszkiem Stepanowskim z pod

no. 806 przy W. 17 ul. Po-

znał go syn, który oświadczył,

że ojciec liczył lat 56. Prawd-

opodobnie został przejecha-

ny przez pociąg pasażerski.

— Policjant Edward

Wallner ze stacji przy Hin-

man ul. został w czwartek

wieczorem, o godzinie 7mej

zatrzelony przez pięciu rabu-

śników i jego kolega Jan Mc

Cauley niebezpiecznie rano-

ny. Rabusie odwiedzili po-

przednio skład towarów lo-

kciowych Henryka C. T. Bor-

man'a, 832 W. 21 ul. i za-

brali mu \$35 i zegarek a jego

klerkowi Karłowi Carlson

\$6 i zegarek. Policjanci u

wiadomieni o tem, puścili się

w pogon za złodziejami i do-

gonili w zaułku przy Lincoln,

pomiędzy 21 i 22 ul. Rabusie

dali natychmiast ogień z po-

wyższym wynikiem, policjan-

ci strzelali także, lecz niewia-

domo z jakim wynikiem, gdyż

wszyscy rabusie uciegli.

— Wybitni tutejsi le-

karze są przekonani, że obec-

nie panuje w Chicago grypa,

kłora jest tak zgnębna, jak ta,

która panowała podczas zimy

1890—91. Wydział zdrowia